Cena numeru 15 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

ROK XII | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 5-GO WRZEŚNIA 1935 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | № 244

AKT POGARDY DLA ABISYNJI

Wielka mowa bar. Aloisi, skierowana przeciw uznaniu Abisynji, jako państwa.—Włochy stwierdzają, że kierować się będą wobec Abisynji polityką wolnej ręki

Genewa, 4 września.

(Pat) — W swem wielkiem przemówieniu antyabisyńskiem w Lidze Narodów, delegat Włoch, bar. Aloisi, powiedział:

— Włochy, w ciągu lat 50-ciu, prowadziły cierpliwie wobec Abisynji politykę przyjaźni i współpracy. Polityka ta była szczególnie aktywnie prowadzona przez rząd faszystowski.

Włochy, mimo opozycji innych państw i poważnych trudności, wysuniętych ze strony kompetentnych komisyj Ligi Narodów oraz opinji brytyjskiej, **dały pełne lojalne poparcie zgłoszenia się Abisynji do Ligi.** Włochy były też pierwszem i jedynem mocarstwem, które w r. **1928 podpisały z Abisynją traktat przyjaźni.**

Abisynja, wyzyskując należenie do Ligi Narodów i nie obserwując traktatu z r. 1928, poczęła właśnie od tego czasu rozwijać politykę zbrojeń,

SKIEROWANĄ PRZECIW POSIADŁOŚCIOM WŁOSKIM,

mnożąc liczbę prowokacyj, wrogich manifestacyj, napadów band zbójeckich, aktów bandytyzmu i gwałtu, w stosunku do spokojnej ludności, żyjącej na pograniczu włoskiem.

Włochy natomiast pragnęły wciąż dawać dowody cierpliwości, lecz po doświadczeniach gorzkich, a częstotrwałych, musiały dojść do przekonania, że

ABISYNJA JEST DLA WŁOCH WROGIEM NIEUBŁAGANYM,

którego zła wola ani na chwilę, nie ustawała i którego wszelka polityka oparta na zaufaniu, ani żadne traktaty przyjaźni nie potrafią zmienić. Cele polityki abisyńskiej ujawniają się w całej pełni, jeśli się zważy, że **najpoważniejsze usiłowania napaści, podejmowane były przez Abisynję w chwili, gdy Włochy zaangażowane były bądź w wojnie libijskiej, bądź w wojnie światowej.**

Włochy nie mogą nadal zajmować **biernego i bezsilnego stanowiska wobec państwa barbarzyńskiego, niezdolnego do sprawowania kontroli nad sobą i nad swą ludnością.**

Zdaniem Włoch, Abisynja **jest absolutnie niezdolną do zrozumienia i urzeczywistnienia zasad moralności międzynarodowej, które są podstawą Ligi Narodów.**

— Podkomisja Zgromadzenia Ligi Narodów, która badała zgłoszenie Abisynji do Ligi, nie mogła stwierdzić, jak daleko sięga panowanie władz centralnych nad odległemi prowincjami kraju, oraz nie mogła ustalić, **czy zobowiązania międzynarodowe Abisynji zostały całkowicie w przeszłości wypełnione.**

W praktyce, nic się w Abisynji nie zmieniło w ciągu 12 lat jej przynależności do Ligi. Rząd abisyński nie uczynił nic, aby stać się godnym należenia do wspólnoty narodów cywilizowanych, nie stosując się nawet do zobowiązań, jakie winien był wziąć na siebie, aby zostać członkiem Ligi. — Udział Abisynji we współpracy międzynarodowej jest właściwie żaden. Nawet dziś kraju ten reprezentowany jest przed radą Ligi Narodów przez europejczyka. W tych warunkach, rząd włoski sądzi, że **państwo takie, jak Abisynja, nie może mieć ani równości praw, ani równości obowiązków wobec państw cywilizowanych.**

Okropna plaga niewolnictwa panoszy się w Abisynji. Na terenach rozległych prowincyj, podbitych w ciągu ostatnich lat 50, ludy dziesiątkowane są przez napady zbójeckie i skazane są na najbardziej nieludzkie formy pańszczyzny. — Wszelka solidarność z państwem, które toleruje podobne obyczaje, winna być odrzucona przez narody cywilizowane. Domaganie się, aby członkowie rady Ligi Narodów byli zobowiązani do szanowania postanowień paktu w stosunku do członka Ligi, który zawsze pozostawał poza zakresem tych postanowień, jest sprzeczne z wszelkiemi zasadami prawa i słuszności.

Rząd włoski zmuszony jest oświadczyć formalnie, że **Włochy czułyby się głęboko zranione w poczuciu swej godności narodu cywilizowanego, gdyby nadal miały dyskutować w łonie Ligi Narodów na stopniu równości z Abisynją.** Włochy odmawiają uznania tej równości.

Aby spełnić obowiązek zlikwidowania raz nazawsze niebezpieczeństw grożących kolonjom włoskim, rząd włoski nie może polegać na gwarancjach czysto prawnych ze strony takiego państwa, jak Abisynja. — Rząd włoski nie uczyniłby zadość swoim, najbardziej elementarnym obowiązkom, gdyby nie cofnął całego swego zaufania do Abisynji i **gdyby nie zastrzegł sobie całkowicie swobody działania, celem zastosowania wszelkich środków, które będą mu potrzebne dla bezpieczeństwa kolonij i poszanowania interesów włoskich.**

***

Powyższe przemówienie bar. Aloisi oświetla należycie przyszłą taktykę Włoch w sprawie Abisynji. Tak więc, Włochy nie mają zamiaru wypowiadania Abisynji wojny, gdyż wojnę wypowiada się państwu, a Włochy odmawiają uznania Abisynji, jako państwa, traktując ją, jako terytorjum w stanie barbarzyńskiego chaosu, Włochy, kiedy uznają to za stosowne i wygodne, przekroczą granice i prowadzić będą akcję zbrojną wedle swego uznania i bez tych samoograniczeń które wynikają z zasad prawa międzynarodowego.

Włochy żądają kapitulacji Abisynji

Wywiad prasy międzynarodowej z min. Aloisim

Genewa, 4 września.

Po zakończeniu posiedzenia rady Ligi delegat włoski bar. Aloisi przyjął przedstawicieli prasy międzynarodowej którym udzielił odpowiedzi na liczne pytania.

— Czy uważa pan propozycje mistra Edena za podstawę do dalszych rokowań?

— Propozycje brytyjskie nie mogą stanowić podstawy nawet do rozpoczęcia jakichkolwiek rokowań. Nie pokryłyby one bowiem nawet tych ofiar i wydatków, które Włochy poniosły w ostatnich miesiącach dla przygotowania obrony swych interesów w Afryce wschodniej. Ministrowi Edenowi propozycje brytyjskie wydają się nader wspaniałe, ale **w naszem pojęciu równa się one zeru.**

— Czego chcą Włochy od Abisynji?

— Kapitulacji!

— Czy Włochy zamierzają rokować wprost z przedstawicielem Abisynji?

— Nie. **Rokowania Włoch z przedstawicielem takiego „państwa", jak Abisynja, nie mogą wchodzić w rachubę.** Włochy obecne są w Genewie tylko poto, aby rokować z radą Ligi Narodów.

— Jak rząd włoski może pogodzić swoje postępowanie wobec Abisynji z zobowiązaniami, jakie zaciągnął, podpisując pakt Kelloga o nieuciekaniu się do wojny, jako środka polityki międzynarodowej.

Baron Aloisi odparł z ożywieniem:

— Trzeba raz nazawsze skończyć z mieszaniem paktu Kelloga do zatargu włosko-abisyńskiego. Anglia, podpisując pakt zastrzegła sobie wyraźnie prawo niestosowania go na pewnych obszarach świata. Rząd włoski poczynił takie zastrzeżenia i **miał wówczas na myśli te właśnie obszary, które są dziś przedmiotem sporu.** Włochy uważają, że znajdują się w obliczu strasznego niebezpieczeństwa i muszą sobie wobec tego zastrzec zupełną swobodę działania. **Z przedstawicielem Abisynji w radzie Ligi nie będziemy dyskutowali i nie damy żadnej odpowiedzi na jego wywody.** Moja deklaracja zawiera wszystko, co mielimy do powiedzenia.

Mobilizacja w Abisynji

Wielkie zamówienia wojskowe zagranicą

Londyn, 4 września.

(PAT) Tempo mobilizacji i przygotowań wojennych w Abisynji zostało w ciągu ostatnich dni przyśpieszone. Szambelan dworu wyjeżdża jutro do Harrar, gdzie obejmie dowództwo nad 10-tysięcznym korpusem. **Europa i Ameryka otrzymują wiele obstalunków na materjały wojenne.** Dyrektor abisyńskiego departamentu zakupów bawi obecnie w Niemczech. Pewna szwajcarska fabryka artyleryjska otrzymała zamówienie na sumę 30 tysięcy funtów szterl. W St. Zjednoczonych rozmieszczono dotychczas obstalunków na sumę 50 tysięcy dolarów. Zakupiono 40 karabinów maszynowych Hotchkissa, maski gazowe i namioty. Lornety polowe i teleskopy obstalowano w Holandji.

W obronie pokoju

Wspólna akcja organizacyj robotniczych Francji i Anglji

Londyn, 4 września

Na zebraniu Trade Unionu i przedstawicieli Labour Party, postanowiono wysłać na odbywające się w Paryżu spólne posiedzenie Generalnej Konfederacji Pracy i przedstawicieli partji socjalistycznej rezolucję, stwierdzającą, że robotnicy Anglji i Francji domagają się wspólnie, aby rządy obu państw podtrzymały stanowczo i bez żadnych zastrzeżeń na sesji genewskiej wszystkie zobowiązania wypływające z paktu Ligi Narodów **dla ocalenia pokoju światowego.**

Odpowiedź etiopska

Genewa, 4 września.

(Pat) Po Aloisim zabrał głos pełnomocnik Abisynji, prof. Jeze, który uroczyście **zaprotestował przeciwko oskarżeniom, sformułowanym przez Aloisiego i zastrzegł sobie prawo późniejszego udowodnienia ich bezpodstawności.** Prof. Jeze pragnie narazie wskazać na niebezpieczeństwo procedury, pozwalającej jednemu członkowi Ligi mówić w ten sposób na temat spraw wewnętrznych drugiego członka Ligi i **żądać przed Radą „s k a z a n i a g o n a ś m i e r ć".**

Musimy raczej wiedzieć, czy Rada Ligi zdoła zapobiec **grożącej lada dzień wojnie eksterminacyjnej.**

Koce łódzkie dla armji włoskiej

Oferta grupy przemysłowców.—Pierwsze zamówienie dla Łodzi i Białegostoku

Dowiadujemy się, że przemysłowcy łódzcy: Eisert, A. Prussak, S. Barciński i H. Landsberg w Tomaszowie, wysłali, na wniosek Izby Przemysłowo-Handlowej, wspólną ofertę do tow. polsko-holenderskiego „Haga", na dostawę 50.000 koców dla armji włoskiej.

Pozatem firma Markus Silberberg w Łodzi, otrzymała bezpośrednio z Włoch, od jednego z dostawców wojskowych, zamówienie na 300.000 koców. Cena koca wynosić ma około 15 lirów włoskich.

W sprawie tej toczą się jeszcze rokowania. Jak nas informują, wzory koców zostaną wysłane do Włoch i po nadejściu aprobaty, wykonanie zamówienia zostanie powierzone firmom łódzkim i białostockim.

Na marginesie

Zakłamanie

Światopogląd nacjonal - socjalistyczny, jak wiadomo, opiera się na uznaniu rasy, jako podstawy całego bytu człowieka. W myśl ideologji Trzeciej Rzeszy rasa nordycka wciela w sobie wszystkie doskonałości ludzkie, a naród niemiecki jest rasy tej największym przedstawicielem. Mniejsza z tem, że ta nauka jest fałszywa i że poza Niemcami niema ani jednego poważnego uczonego, któryby podtrzymywał teorje rasistowskie. Okazuje się jednak, że i w samych Niemczech istnieją daleko idące wątpliwości.

Podajemy poniżej tekst tajnego okólnika, podpisanego przez dr. Grossa, kierownika urzędu rasowego przy N.S.D.A.P. (Rassenpolitisches Amt):

„Kto mówi o rasie niemieckiej opuszcza grunt rzeczywistości. Istnieje język niemiecki, naród niemiecki i t. d., jednakże Niemcy z punktu widzenia rasowego są mieszaniną... Już rok temu ostro występowałem przeciwko systemowi propagandy zewnętrznych objawów rasy nordyckiej, która w formie jest niezwykle niezręczna, a w treści rzeczowej fałszywa. Budzi ona wśród ludzi poczucie zmniejszonej wartości i zagraża kiełkującej dopiero niemieckiej wspólnocie narodowej. Polecałem, aby podczas publicznych wystąpień mówić jaknajmniej, albo wcale nie mówić o rasowych częściach składowych narodu niemieckiego, względnie mówić w takiej formie, aby nie miało to szkodliwych skutków. Nie można oczywiście wykładać tego w ten sposób, aby naszą świadomość rasową i nasz program polityczno-światopoglądowy wyrzucić za burtę oraz zniszczyć naszą pracę wychowawczą przez wysunięcie hasła: „widma rasy niemieckiej". Stanowczo należy się wystrzegać obydwu skrajności. Opinja publiczna jednak nie powinna się dowiedzieć niczego o tych sprzecznościach. Usunięciem niejasnych wyobrażeń o rasie niemieckiej powinni się zająć kierownicy szkół, prelegenci i t. d. bez budzenia dyskusyj publicznych. Okólnik niniejszy winien być traktowany jako ściśle poufny. Może on być dostępny tylko dla tych osób, które biorą bezpośredni udział w propagandzie i szkoleniu".

A więc opinja publiczna niemiecka treści tego okólnika znać nie może! Jest to już zakłamanie wyższego stopnia.

Abisynja nie chce anulować umowy

zawartej z Rickettem. — Czertok nie zrezygnuje ze swych praw

Londyn, 4 września.

(PAT) Agencja Reutera donosi z Addis-Abeby, iż **rząd abisyński otrzymał telegram z Ameryki, anulujący koncesję naftową.**

Wiadomość o anulowaniu koncesji naftowej wywołała wielką konsternację. **Koła abisyńskie wyrażają zdziwienie, jak można było unieważnić umowę w tydzień po jej podpisaniu.** Cesarz ma przyjąć w tej sprawie charge d'affaires Stanów Zjednoczonych.

Wobec krążących zagranicą pogłosek, jakoby rząd abisyński w grudniu 1932 r. podpisał z lekarzem włoskim Emilio Duleo umowę, przyznającą mu koncesję na poszukiwanie minerałów w rejonie Danakil, umowę, którą jakoby gwałci ostatnia umowa abisyńsko-amerykańska, **rząd abisyński stwierdza stanowczo, iż żadna umowa z Duleo nie była podpisana.** Rokowania wprawdzie były prowadzone, lecz nie zostały uwieńczone powodzeniem, spowodu nieprzyjęcia przez Duleo warunków, postawionych przez rząd abisyński.

Londyn, 4 września.

(PAT) Reuter donosi z Addis Abeby, że **późnym wieczorem rząd abisyński postanowił, iż koncesja naftowa nie zostanie anulowana.**

Abisyńczycy mają widocznie nadzieję, że Rickett znajdzie inne kapitały na miejsce kapitałów grupy Vacuum Oil.

Nowy Jork, 4 września.

(PAT) Czertok oświadczył, iż będzie **wykonywał swe prawa,** wypływające **z koncesji na naftę abisyńską i dodał, że zawiadomił telegraficznie posła abisyńskiego w Londynie o zamierzonym przyjeździe swym do Anglji w ciągu najbliższych dni 15.**

Wojska włoskie w granicach Abisynji

Szczep Danakilów uchodzi wgłąb kraju. - Znów napad na obywateli włoskich

Londyn, 4 września.

(Pat) — Korespondent Reutera z Addis-Abeba donosi, że **według wiadomości z Diredaua, uchodźcy, należący do szczepu Danakils, napływają dalej w okolice tego miasta i twierdzą stanowczo, że wojska włoskie przekroczyły granicę.**

Rzym, 4 września.

(Pat) — Ogłoszona zagranicą wiadomość, **jakoby dwaj obywatele włoscy padli ofiarami napaści na obszarze Abisynji jest potwierdzona przez koła półurzędowe.** — Jak podają, poseł włoski w Addis Abeba zgłosił w tej sprawie protest, oświadczając, **że jeśli nowe podobne incydenty miałyby się powtarzać, to nie mógłby się powstrzymać od wykorzystania przysługującego mu prawa obrony obywateli włoskich.**

Paryż, 4 września.

(Pat) — Agencja Havasa komunikuje, że w ciągu ostatnich 48 godzin przez **Kanał Suezki przepłynęło 6 transportowców włoskich.** Trzy z nich wiozły 16.000 żołnierzy, pozostałe—materjały wojenne.

Londyn, 4 września.

(Pat) — Według doniesień z Addis Abeby, na wypadek rozpoczęcia kroków wojennych, wszystkie wzgórza w okolicach Tigra oświetlone będą ogniami, dzięki czemu cała ludność będzie o wybuchu wojny w jaknajkrótszym czasie powiadomiona.

INDJE W OBRONIE ABISYNJI

„Dzień abisyński" obchodzony w całych Indjach. — Mahometanie wzywają do bojkotu antywłoskiego

Bombaj, 4 września.

(PAT) Sympatje opinji publicznej i prasy indyjskiej w konflikcie włosko-abisyńskim są po stronie Abisynji. Kongres partji socjalistycznej zorganizował 1 września t. zw. dzień abisyński, który był obchodzony w całych Indjach.

Pogłoski jakoby Gandhi organizował indyjski oddział sanitarny zostały przez Mahatmę zdementowane. **Gandhi wyraził ubolewanie, iż nie może nic uczynić w tej sprawie. Jednakże sprawa zorganizowania misji czerwonego półksiężyca lub czerwonej swastyki wrazie wojny będzie omawiana na najbliższej sesji zgromadzenia prawodawczego.** Ma być również przyjęta uchwała, zalecająca rządowi wystąpienie wobec rządu włoskiego z protestem w imieniu Indyj.

Wobec nieprzyjaznego stanowiska opinji publicznej Indyj wobec Włoch jest mało prawdopodobnem, by rząd udzielił zezwolenia na werbunek robotników do włoskiego Somali.

W Abisynji przebywa obecnie 3.000 kupców z Indyj, przeważnie mahometan z Bombaju.

W politycznych kołach indyjskich wyrażają zdziwienie, iż rząd indyjski, który wysłał oddział wojska w celu wzmocnienia ochrony poselstwa brytyjskiego w Addis-Abeba, dotychczas nie zawiadomił co zamierza uczynić dla ochrony obywateli indyjskich, zamieszkujących w Abisynji. Zgromadzenie narodowe, które ma prawo głosu w sprawie wysyłania wojsk indyjskich zagranicę nie było w tej kwestji zapytywane. **Obecnie nie jest wiadomem, kto będzie ponosił koszty utrzymania oddziału wysłanego do Abisynji — Indje czy Anglja.**

Paryż, 4 września.

(PAT) Agencja Havasa donosi z Berlina, że **tamtejsza gmina muzułmańska wystosowała poza depeszą do Negusa — depesze do najwyższych organizacyj muzułmańskich całego świata z wezwaniem do bojkotu antywłoskiego.** Ponadto wystosowano do Ligi Narodów petycję, wzywającą do poszanowania niepodległości Abisynji oraz do utrzymania pokoju.

Zdarzenia i ludzie

Wizyta w chińskiej świątyni

Rynek Wschodu. — Futro gronostajowe za kilka dolarów.—Pod portalami świątyni. — Sen starych bogów

(Korespondencja własna „Republiki")

Pekin, w sierpniu.

Do najstarszych i najpiękniejszych zabytków Pekinu należy Świątynia Siedmiu Lamów". Jest to jedna z najdziwniejszych świątyń na świecie, zawierająca wiele cudownych starochińskich dzieł sztuki ze złota i srebra i nieocenionej wartości bibljotek. Mimo, że świątynia istnieje już od wieluset lat, mało o niej wiadomo uczonym. W zeszłem stuleciu jeszcze obcym wstęp tam był surowo wzbroniony. Ale i teraz mimo cofnięcia zakazu, niewielu europejczyków ją zwiedza: chroni ją samo położenie — przy końcu muru pekińskiego, w osamotnionej pustawej części miasta.

Aby się tam dostać — musieliśmy przejść przez Wschodni Rynek trzy czy cztery kilometry nieznanej i zapadłej dzielnicy Pekinu, gdzie rynkowe towary na sprzedaż rozłożone są w brudzie i kurzu ulicznym. Między łachmanami i starem żelazem można tam znaleźć najdziwniejsze rzeczy, z nabożeństwem przechowywane przez generację mandarynów. Stare, zniszczone pałace, zarówno jak i domy najbiedniejsze, wyrzuciły na ten rynek swoje sprzęty domowe, liczące niekiedy po kilkaset lat. Wstrętne odpadki, między któremi znajduje się najwspanialsze zabytki. Obok jakiegoś cuchnącego łachmana napotyka się na dzieła sztuki, liczące po kilka tysięcy lat, a warte po wiele tysięcy złotych.

Wzdłuż domów, jak daleko sięga wzrok, na gwoździach wiszą w jednym szeregu stare rupiecie, wspaniałe futra z Mongolji, skradzione bogaczom, błyszczące złotem kostjumy kurtyzan i piękne szaty z ciężkiego jedwabiu, które musiały należeć do kobiet z najdostojniejszych i najbogatszych rodzin. Przechodnie gorliwie przeglądają i przerzucają wszystkie te rzeczy, tak, że kurz i mikroby unoszą się czarnemi chmurami. Podejrzane postacie za kilka dolarów ofiarują nam płaszcze z gronostajów, lisów niebieskich, wspaniałych soboli, aby czemprędzej pozbyć się swego łupu i nie zostać przyłapanym przez policję.

Im bliżej jesteśmy jednak naszego celu — świątyni, tem szybciej znika wielki ruch uliczny. Idziemy teraz ulicami, na których nie spotyka się żywej duszy. Na progach drzwi porasta trawa, a z nad starych osamotnionych murów, drzewa wyciągają swe olbrzymie gałęzie, jakgdyby starcze ramiona.

Zatrzymujemy się przed portalem, który grozi upadkiem. Przed nami ściele się niesamowity park, jakgdyby zaludniony duchami: oto jest wejście do świątyni. Jak przyjmą nas na tem świętem miejscu? Narazie nie widać nikogo, ktoby nas miał przyjąć. Wkrótce jednak zjawia się stary lama, wita się z nami godnie, poczem przynosi klucze i prowadzi nas przez park do świątyni. Lama wlecze za sobą długą fioletową szatę. Ma ogoloną głowę i twarz jakby ze starego wosku. Twarz ta równocześnie uśmiecha się, a pozostaje onieśmielona i wroga. Prowadzi nas do drugiego portalu, za którym widoczne jest olbrzymie podwórze, wykładane białemi kamieniami. Podwórze otoczone jest pobocznemi budynkami świątyni, o zniszczonych murach i dachach wykręconych w fantastyczne formy. Kolor tych budynków jest rdzawo - żółtawy, a smutne światło wieczorne rzuca złote refleksy na ostre zakończenia dachów.

Podwórze jest opustoszałe. Między kamieniami wyrastają chwasty. Na tarasach z białego marmuru, przed zamkniętemi bramami starej olbrzymiej świątyni, ustawione są młynki do modlitwy. Są to bloki z bronzu kształtu stożka, z tajemniczemi znakami. Młynki za podmuchem wiatru kręcą się, a pobożni mruczą przytem słowa niezrozumiałe.

Za nami zjawiają się młodzi kapłani. Stąpają cicho, jak cienie. Niektórzy z nich — to jeszcze dzieci, aby wyuczyć ich bowiem wszystkich starodawnych obrządków, trzeba wcześnie rozpocząć wychowanie kapłanów. Są oni młodzi, lecz nie mają w sobie nic młodzieńczego. Otacza ich jakaś starczość i nieokreślone mistyczne zmęczenie. Zdaje się, że spojrzenia ich wyszły z łona wieków, a po drodze usnęły...

Wchodzimy do wnętrza świątyni. Na pierwszym planie stoją trzy złote ołtarze, a na każdym z nich wielki złocony bożek ze spuszczonemi powiekami. Bożki te otoczone są kołem mniejszych bożków złoconych i zupełnie podobnych do siebie. Przed ołtarzami w złotych wazonach ustawione są złote łodygi kwitnące, w tem samem mistycznem odrętwieniu, także zupełnie podobne do siebie. Niema żadnych okien i otworów dla światła. Jedynie przez wejścia wpadają promienie światła i zdołu oświetlają uśmiech wielkich siedzących bożyszcz i ornamentację sufitu. Nic nie zostało tutaj ani tknięte, ani naruszone ani zabrane — wszystko zostało tak, jak było przed wiekami. Nawet przepiękne świeczniki emaljowane, w których pachną świece kadzilne...

Przechodzimy na drugie podwórze, gdzie znajduje się druga świątynia. Tak bardzo jest ona podobna do pierwszej, że powstaje w nas wątpliwość, czy nie jesteśmy ofiarami jakiegoś złudzenia w tem państwie dziwnych duchów: te same postacie, te same uśmiechy bożków i to samo ich ustawienie. Pośrodku trzeciej świątyni stoi olbrzymie bożyszcze gigantyczne i wzbudzające nieomal przestrach. Jeżeli jednak spojrzenia nasze przez dłuższy czas spoczywają na jego zdrętwiałej twarzy, wtedy odczuwamy jakąś przyjemną hipnozę: jakgdybyśmy byli zniewoleni jego uśmiechem, który cichutko i spokojnie spływa na nas, na całe otoczenie o przemijającym przepychu, na złoto i kurz, na chłód, groby, spokój wieków.

Paul Claudel.

Trzy lata

Przed trzema laty Europa wyglądała mniejwięcej w następujący sposób: Najbardziej neuralgicznym punktem było **pogranicze polsko - niemieckie.** Stosunki między Berlinem a Warszawą były tak **napięte, że nieomal wrogie.** Uważano na całym świecie, że o ile wojna wybuchnie, to z całą pewnością **zacznie się od starcia polsko-niemieckiego.** Dzisiaj ta granica uważana jest za n a j s p o k o j n i e j s z ą.

Trzy lata temu **p. Radek podróżował po Polsce** i był przyjmowany z wszelkiemi honorami. Dzisiaj bolszewicy pod zmyślonym pretekstem wydalili korespondenta „Gazety Polskiej"; ale nietylko stosunki prasowe są zerwane, ale także i **ogólne stosunki polityczne polsko-sowieckie prezentują dużo do życzenia,** szczególnie z tamtej strony.

Trzy lata temu istniała ścisła **kolaboracja polityczna pomiędzy Włochami i Niemcami.** Na pograniczu natomiast **włosko - francuskiem** odbywały się raz po raz wielkie manewry, dochodziło do granicznych incydentów. W prasie światowej puszczane były wprawdzie kaczki, lecz przyjmowano je za dobrą monetę, **że Jugosławja mobilizuje przeciwko Włochom.** Dzisiaj różnice włosko-jugosłowiańskie zatarły się bardzo znacznie. **Francja i Włochy są najlepszymi przyjaciółmi,** tak, że nawet ich granica jest nieomal ogołocona z obu stron z wojska. Natomiast **powojenna przyjaźń z Niemcami** zmieniła się w stosunki wybitnie wrogie.

A przyjaźń niemiecko-rosyjska, poczęta w 1920 roku w Rapallo, czuły i przeszło dziesięcioletni spędzający sen z oczu Europy? Dziś, kiedy stosunki **między Berlinem a Moskwą są wrogie i graniczą nieomal ze stanem dyplomatycznej wojny,** zdaje się, że sto lat minęło od chwili, kiedy się skończyła miłość.

Trzy lata temu **Austrja marzyła o „Anschlussie".**

Trzy lata temu nikomu nie mogło się śnić, że **poważna, stała współpraca Włoch i Anglji we wszystkich sprawach europejskich** będzie mogła kiedyś ulec przerwie i że kążowniki angielskie gęsto zalegną wody Morza Śródziemnego, mierząc lufami w włoskie porty, podczas gdy italskie łodzie podwodne nadsłuchiwać będą uważnie, czy od strony Malty, Gibraltaru lub Cypru nie zbliża się wroga angielska jednostka morska.

W stuleciu kiedy szybkość komunikacyjna w powietrzu oscyluje dookoła 600 km., kiedy szybkość radjoinformacyjna jest tak wielka, jak drganie fali elektrycznej — **trzy lata — to conajmniej wiek.** Wypadki toczą się z szybkością niezrównaną. Jeżeli w podręcznikach historji mówi się, że np. w wieku XVI położenie międzynarodowe prezentowało się tak a tak, to przyszła historja o naszej erze będzie musiała mówić w sposób bardziej szczegółowy, albowiem zmiany zachodzą co miesiąca, co dnia, nieomal co godziny. Kto wie, co jutro przyniesie!?...

Ten gorączkowy bieg historji, te niespodziewane załamania polityki są tylko dowodem, że **ilość narastających w Europie konfliktów jest bardzo wielka,** że właściwie cała Europa jest podminowana zatargami, a **drugorzędne okoliczności powodują, że na porządku dziennym zjawia się to ten, to ów konflikt.**

Jeżeli dzisiaj obawiamy się zatargu wojennego pomiędzy Włochami a Anglją, to wcale nie świadczy to o tem, jakoby zmniejszyły się szanse konfliktu choćby włosko - niemieckiego o Austrję, albo francusko - niemieckiego o byle co.

W tej przeładowanej atmosferze **iskra może paść z każdej strony, a jeżeli padnie, nie będzie jej można umiejscowić.** Żyjemy w atmosferze takich przeciwieństw, że każda iskra musi wzbudzić pożar powszechny.

Czesław Oltaszewski.

Straszny cyklon nad Florydą

Do tej chwili stwierdzono 500 osób zabitych.—Istnieje obawa o życie tysięcy.--75 kombatantów amerykańskich zginęło przy pracy, 47 odniosło rany

LONDYN, 4 września.

(PAT) Z Miami (Floryda) donoszą, że straszliwy huragan zniszczył szereg wsi. Zidentyfikowano około 100 zabitych. Zachodzi obawa o los tysięcy osób wgłębi kraju, gdzie komunikacja jest przerwana.

Waszyngton, 4 września.

(PAT) **Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne z zachodnią Florydą zostały całkowicie przerwane.** Drogi i tory kolejowe są uszkodzone. **Tornado ze szczególną siłą przeszedł nad miastem Tampa, liczącem 50.000 mieszkańców.** W Boca Grande szybkość wiatru przewyższa 100 mil na godzinę. **Szkody są bardzo wielkie, ilość ofiar katastrofy dotychczas nie jest znana.**

Na wyspach Floryda Keys, które pierwsze zostały nawiedzone przez huragan, mieszka kilkadziesiąt tysięcy ludzi. **Na pomoc dotkniętej przez katastrofę ludności podążyły liczne statki.**

Waszyngton, 4 września.

(PAT) Ekspedycja ratunkowa komunikuje z wybrzeża florydzkiego,

ŻE OFIARĄ HURAGANU PADŁO OKOŁO 500 ZABITYCH.

Samolot, który patrolował okolice nawiedzone klęską **donosi o kompletnem zniszczeniu schroniska weteranów w m. Matecumble. Pociąg w składzie 11 wagonów, śpieszący na pomoc weteranom został wykolejony wskutek gwałtownego wichru.**

Jacksonville, 4 września.

(PAT) Według depeszy radjowej, **75-ciu członków amerykańskiego legjonu b. kombatantów, którzy zajęci byli przy budowie dróg na wyspach Florida Keys zginęło w czasie tornado, który nawiedził te wyspy.** Pozatem 47-miu członków legionu odniosło rany.

Na ratunek pozostałych przy życiu, którym brakuje wody i żywności wysłano parę statków.

Miami, 4 września.

Zniszczenie niemal wszystkich dróg czyni dokładne obliczenie ofiar w ludziach i strat materjalnych prawie niemożliwem. Huragan sroży się obecnie nad północnem wybrzeżem Florydy. **Znajdujący się w pobliżu statek „Capulet" rozesłał sygnały, wzywając pomocy.**

Prezydent Roosevelt wydał do armji marynarki i Czerwonego Krzyża polecenie zorganizowania akcji ratunkowej.

5 statków jest przygotowanych do akcji ratunkowej pasażerów i załogi parowca „Dixie", skoro tylko morze się uspokoi.

Wielkie trzęsienie ziemi w Środkowej Ameryce

Szereg miejscowości na granicy Ekwadoru doszczętnie zburzonych

Buenos Aires, 4 września.

(Pat) — Trzęsienie ziemi, które nawiedziło okolice okręgu Obando, na pograniczu z Ekwadorem, **uważane jest za najgroźniejsze ze wszystkich, jakie miały miejsce w ostatnich dwunastu latach. — Miejscowość Tangua została doszczętnie zburzona; w miejscowości Pasto leży w gruzach kilkadziesiąt budynków, przyczem zginęło kilkadziesiąt osób.** Wielkie szkody materjalne wyrządziło także trzęsienie ziemi w kilkunastu miejscowościach na pograniczu z Ekwadorem, pociągając również ofiary w ludziach. Cały szereg szos uległo częściowemu zniszczeniu wskutek powstałych szerokich i głębokich rozpadlin.

W kilku miejscowościach musiano zburzyć wiele budynków i kościołów, grożących zawaleniem wskutek doznanych uszkodzeń.

Incydent na przyjęciu w Gdańsku

wydanem przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów dla oficerów niemieckiego pancernika

Gdańsk, 4 września.

(PAT) Sekretarjat Wysokiego Komisarza Ligi Narodów nadesłał prasie komunikat w sprawie incydentu podczas przyjęcia, wydanego dla oficerów pancernika „Admirał Scheer".

Komunikat stwierdza, że ze względu na obowiązki, wynikające z konstytucji i traktatów, **żaden z Wysokich Komisarzy nie może zapraszając na przyjęcie obywateli Polski czy też Gdańska, kierować się przynależnością partyjną.** Wysoki Komisarz byłby bardzo przykro dotknięty, gdyby usiłowano wciągnąć oficerów, odwiedzających Gdańsk, w zatargi polityczne, mające charakter lokalny. **Wysoki Komisarz podkreśla, że dowódca oraz oficerowie pancernika „Admirał Scheer" wykazali na przyjęciu, wydanem przez niego, zupełną kurtuazję i poprawne zachowanie się w stosunku do przedstawiciela Ligi Narodów w Gdańsku.**

Cała prasa gdańska przedrukowuje powyższy komunikat, nie podając komentarzy.

Zamknięcie kongresu sjonistycznego

Prof. Weizmann—przewodniczącym organizacji sjonistycznej

Lucerna, 4 września.

(PAT) Kongres sjonistyczny zakończył swe prace we wtorek wieczorem. Przed zamknięciem kongresu dokonano wyborów do nowego komitetu wykonawczego. Nahum Sokołow, były przewodniczący został obrany honorowym przewodniczącym.

Dyrektor żydowskiego Funduszu Narodowego w Jerozolimie Usyszkin powołany został na przewodniczącego komitetu, mającego za zadanie kontrolowanie wykonania postanowień kongresu. —

Delegacja francuska w Polsce

Adres hołdowniczy dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej.—Hołd prochom Wodza Narodu

Warszawa, 4 września.

(Pat)—W dniu 3 września o godzinie 19.45, przybyła do Warszawy z Francji, specjalna delegacja towarzystwa Les amis de la Pologne, składająca się z 17 osób, z panią Rose Bailly, generalną sekretarką towarzystwa na czele. Delegacja przywiozła z sobą adres hołdowniczy dla Pana Prezydenta R. P., składający się z artystycznie oprawionego tomu, zawierającego 400 stron podpisów najwybitniejszych uczonych, władz miejskich i duchownych, działaczy społecznych i szerokich kół społeczeństwa francuskiego. — Ma on stanowić znak hołdu Francji dla Pana Prezydenta z okazji jubileuszu jego pracy naukowej.

O godz. 12-ej P. Prezydent R. P. udzielił delegacji audjencji.

W godzinach popołudniowych, delegacja była przyjęta przez prezydenta miasta, St. Starzyńskiego, który wydał dla gości herbatkę w ratuszu, zaś wieczorem, podejmowało delegację bankietem towarzystwo polsko-francuskie w Warszawie.

Po trzydniowym pobycie w Warszawie, delegacja uda się z pielgrzymką do Krakowa, **gdzie złoży hołd prochom Wodza Narodu w krypcie na Wawelu i weźmie udział w sypaniu kopca na Sowińcu.** Delegacja przywiozła z sobą ziemię z pól bitew pod Verdun i Artois, dla złożenia jej na kopcu.

Samobójstwo sędziego w Sosnowcu

Sosnowiec, 4 września.

(Pat) — Dzisiejszej nocy popełnił samobójstwo sędzia sądu okręgowego w Sosnowcu, Bolesław Jasiński. Powodem samobójstwa był prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

Paryż, 4 września.

(PAT). Dziennik emigrantów niemieckich, wychodzący w Paryżu „Pariser Tageblatt" donosi, że **władze policyjne postanowiły wydalić z Francji przywódcę grupy narodowych socjalistów niemieckich Spiekora.**

Czy stabilizacja walut?

Pogłoski w związku z podróżą amerykańskiego ministra skarbu, Morgentaua do Europy

Waszyngton, 4 września.

(Pat) — Po rozmowie z prezydentem Rooseveltem, sekretarz skarbu, **Morgentau oświadczył, iż zamierza niebawem udać się do Europy „w podróż dla przyjemności".**

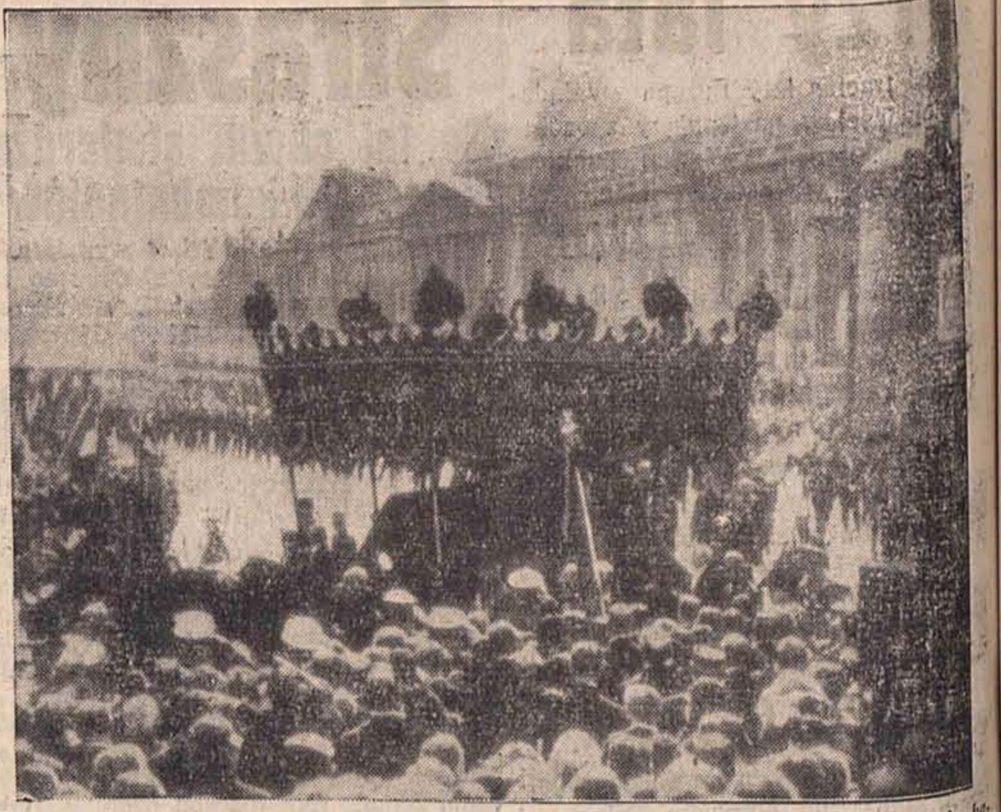
Według powszechnego mniemania, podróż ta miałaby na celu zbadanie możliwości międzynarodowej stabilizacji walut. Morgentau odwiedziłby tylko Portugalję i Hiszpanję. **Koła finansowe jednak zauważają, iż finansiści Paryża i Londynu mogliby łatwo przybyć do Lizbony i Madrytu, jeśliby zechcieli rozmówić się z człowiekiem, dysponującym funduszem stabilzacyjnym w wysokości 2 miljardów dolarów,** który to fundusz służy, jak wiadomo, do regulowania kursu dolara na rynkach światowych. Tego rodzaju rozmowy, zdaniem miarodajnych kół nie byłyby sprzeczne z polityką Stanów Zjednoczonych wobec zagadnienia stabilizacji, gdyż w maju, tego roku, Morgenthau oznajmił, iż **„świat powinien wiedzieć, że kiedy będzie gotów do przeprowadzenia stabilizacji, to Waszyngton nie będzie czynił przeszkód".**

Krążą pogłoski, jakoby na jesieni miały być podjęte nowe wysiłki w zakresie stabilizacji.

Zarówno Morgenthau, jak Hull, nie ukrywali zresztą znaczenia, które ich zdaniem, posiadałaby stabilizacja dla odrodzenia handlu światowego. Jedynym czynnikiem niepomyślnym dla stabilizacji byłaby groźba wojny włosko-abisyńskiej, jak również wynikająca stąd niepewność kursów. Przeszkody te jednak mogłyby być usunięte, gdyby Morgenthau porozumiał się z odpowiedniemi czynnikami zagranicznemi.



W miejscu, w którem zdarzyła się tragiczna katastrofa, w której postradała życie królowa belgijska Astrid, z polecenia zarządu kantonu Szwic ustawiono krzyż.



Powyżej reprodukujemy pierwsze zdjęcie z pogrzebu królowej belgijskiej: karawan ze zwłokami w drodze do kościoła St. Gudula.

Przed wojną włosko-abisyńską

Targi genewskie nie rozwiążą sprawy. — Anglja koncentruje wielkie siły dokoła Abisynji

Rozmowa z p. Steffenem, konsulem gen. Etjopji w Berlinie

Berlin, we wrześniu.

— A więc stoimy przed wojną włosko - abisyńską.

Z takiem pytaniem zwróciłem się do p. Steffena, **generalnego konsula Etjopji w Berlinie.**

— Tak jest — brzmiała odpowiedź. — Ale wszystko przemawia, że będzie to wojna raczej włosko - angielska. Proszę rzucić okiem na mapę. Te brunatne plamy, to pasma gór Abisynji. A wśród nich jezioro Tana i źródła Niebieskiego Nilu. Interes Anglji już sam z siebie byłby wielki, gdyby szło tylko o opanowaniu względnie obronę tych dwuch naturalnych objektów. Ale interes Anglji sięga dalej. Każdy biały władca, który się usadowi na tym wyżu środkowo - abisyńskim jest dla interesów angielskich w Afryce wschodniej niebezpieczny.

— Dlaczego? — pytam.

— Dlaczego? Bo poza drobnemi skrawkami żadne państwo europejskie nieposiada dotąd wielkich terenów kolonjalnych w tej części Afryki, więc Anglja była dotąd spokojna zarówno o granice Sudanu, jak i swoje panowanie nad Morzem Czerwonem. Azjatyckie wybrzeże po drugiej stronie tego morza leży całkowicie w sferze wpływów Anglji. Inaczej jednak ułoży się sytuacja, gdy na wyżu abisyńskim usadowią się Włosi. Dziś mają oni wszystkie szczepy czarnego ludu, zamieszkującego Abisynję, przeciw sobie. Ale w razie ewentualnego opanowania Etjopji, za jakieś lat 40—50, obraz może ulec zupełnej zmianie. Sprytnie prowadzona propaganda może ujarzmić wszystkie te szczepy i uczynić z miljona po europejsku uzbrojonych dzielnych abisyńczyków groźną armję, za pomocą której Włochy mogłyby w przyszłości zaszachować interesy, a nawet panowanie Anglji nad Sudanem i zachwiać jej hegemonją na Czerwonem Morzu. Rozumie pan chyba, że do tego Anglja dopuścić nie może.

— Rozumiem doskonale, że **obecna kampanja włosko - angielska nie toczy się w imię żadnych ideałów, a tylko w imię czystego bussinesu.** Ani Włochy nie chcą prowadzić wojny dla usunięcia niewolnictwa w Abisynji, ani Anglja nie przeciwstawia się temu w imię ideałów Ligi Narodów. Niemniej jednak Anglja nie chce nic wiedzieć o przeprowadzonym układzie koncesyjnym miedzy Abisynją, a grupą angielsko - amerykańską Jak należy to sobie tłumaczyć?

— Rozmawialiśmy już o metodach pracy dyplomacji angielskiej i znamy je obaj. Przypomnijmy sobie przeto, że dyplomacja angielska pracuje inaczej w Europie, a inaczej poza Europą. Że

KAŻDY KUPIEC ANGIELSKI JEST JEDNOCZEŚNIE AGENTEM POLITYCZNYM SWEJ OJCZYZNY.

Agentem nieoficjalnym. Gdy robota się uda, na zdobytym objekcie zatknięta zostaje otwarcie flaga angielska. Gdy się nie uda, dyplomacja angielska pozostaje w ukryciu: **agent działał na własną rękę...** Oto wytłomaczenie ostatniego układu koncesyjnego, zresztą unieważnionego.

— Sądzi pan, że interwencja Ligi Narodów odniesie jaki skutek?

— Nie odniesie żadnego. **Targi genewskie skończą się niczem, a potem zacznie się wojna.**

— Żadnych możliwości pokojowego załatwienia?

— Bardzo słabe. Najlepsze rozwiązanie, odstąpienie Włochom prowincji Ogaden wzamian za dostęp Abisynji do morza kosztem terytorjum angielskiego Somali, Mussolini odrzucił. Może przyjmie je w Genewie. Może znajdzie się inne pomyślne rozwiązanie. Ale wszystko zależy od nastawienia Włoch. Jeśli Mussolini dojdzie do przekonania, że układ koncesyjny wytrąca Włochom poprostu broń z ręki, sprawa może się ułożyć pokojowo. Ale szanse są nikłe.

— Przypuśćmy, jednak, że wojna wybuchnie. Jak ją pan sobie wyobraża?

— **Wszystko zależy od metod, jakich użyje dowództwo włoskie w ataku na Abisynję. W tym względzie nie wolno mi nic mówić publicznie. Armja włoska może postępować naprzód systematycznie, rozbudowując przytem etapy, a może również próbować nagłych efektów. W każdym razie mogę pana zapewnić, że Anglja uczyni wszystko, aby Włochom wojnę utrudnić, a gdyby wojska włoskie mimo to dotarły w głąb Abisynji, Włochy spotkają się w tym momencie ze zdecydowanym oporem Anglji.**

P. Steffen nachylił się ku mnie z nagłem zainteresowaniem i spytał:

— **A czy pan wie, że zapasy wody w obu kolonjach włoskich, graniczących z Abisynją, w których gromadzone są kolumny wojsk włoskich, nie wystarczają do zaopatrzenia tych wojsk? Włoskie statki - cysterny sprowadzają wodę z Adenu. A Aden jest przecież w rękach angielskich.**

Zrozumiałem.

— Mogę pana zapewnić, że cofające się wojska abisyńskie uczynią wszystko, aby postępujące kolumny włoskie nie mogły korzystać ze źródeł wody na terytorjum Abisynji. Ale tak, czy owak, klucz do Abisynji trzyma w swych rękach Anglja.

P. Steffen spojrzał na zegarek. Wyjąłem przeto plik przedruków moich poprzednich wywiadów i wręczyłem je gospodarzowi. Zainteresował się żywo wycinkami z prasy polskiej.

— Widzę — rzekł z zastanowieniem — że nie przesadził pan, mówiąc mi o sentymentach Polaków. Proszę przy sposobności podziekować prasie polskiej za jej interesowanie się sprawą Abisynji.

Zaniechanie bojkotu żydów w Niemczech?

Dr. Schacht obawia się wpływu ujemnego bojkotu na ew. angielską pożyczkę

Berlin, 4 września.

W tutejszych kołach dyplomatycznych kursuje uporczywa pogłoska, jakoby naczelne władze partji nacjonal-socjalistycznej postanowiły zlikwidować z takiem naprężeniem prowadzoną akcję bojkotową przeciwko żydom w Niemczech. Dyktator finansowy Rzeszy dr. Schacht wyjaśnił kanclerzowi Hitlerowi, że Niemcy żadną miarą nie mogą się obecnie obejść bez pożyczki zagranicznej. Dopomóc finansowo Niemcom może jedynie Anglja, która najbardziej ze wszystkich państw oburza się na wykroczenia antyżydowskie. Aczkolwiek o wydobyciu pieniędzy od bankierów żydowskich nie może być mowy nawet na najlepszych dla nich warunkach, to jednak możnaby było coś otrzymać od banków angielskich, gdyby na dłuższy czas ucichły hece antysemickie.

W związku z tą sprawą zwołane zostało posiedzenie w ministerstwie gospodarstwa Rzeszy przy udziale zastępcy kanclerza Hessa, dr. Goebbelsa i innych. Postanowiono narazie stępić ostrze bojkotu sklepów i fabryk.

Dr. Schacht nie ograniczył się jednak na argumentacji zagranicznej, ale stwierdził również, że zarówno sam bojkot jak i związana z tem akcja polityczna poczyniły bardzo poważne szkody w niemieckiem życiu gospodarczem. Tajna policja państwowa otrzymała wskazówki, aby wszelkie wystąpienia indywidualne były zlikwidowane wszystkiemi stojącemi do dyspozycji środkami.

KRONIKA

Wrzesień 5 Czwartek

Dziś Wawrzyńca
Jutro Zacharjasza Pr.

Wschód słońca	4.52
Zachód słońca	18.17
Wschód księżyca	13.41
Zachód księżyca	21.02
Długość dnia	13.26
Ubyło dnia	3.15

Drobne wiadomości

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji dla ustalania zmian kosztów utrzymania w Łodzi. Komisja ustaliła, że koszty utrzymania w ostatnim miesiącu w Łodzi wzrosły o 0.77 procent. Oczywiście jest to cyfra przeciętna.

***

Liczba radjoabonentów w Łodzi wzrasta z miesiąca na miesiąc. W ciągu sierpnia przybyło 184 nowych posiadaczy radjoaparatów. Na dzień 1 września zarejestrowanych było w Łodzi 25.733 radjoabonentów.

***

Celem umożliwienia wszystkim młodocianym robotnikom i robotnicom zapisania się do dokształcających szkół zawodowych wieczorowych, komisja powszechnego nauczania przedłużyła wczoraj termin zapisów do tych szkół. Przyjmowanie kandydatów odbywać się będzie do dnia 15-go września b. r.

***

W najbliższych dniach komisja inspekcji budowlanej przeprowadzi lustrację wszystkich domów łódzkich. Jak nas informują, ma być podjęta wielka akcja w kierunku zmuszenia właścicieli domów do gruntownego odświeżania frontonów posesyj łódzkich.

Pozatem wydane zostaną zarządzenia o dokonaniu remontów wewnętrznych.

***

W przyszłym tygodniu przeprowadzona zostanie inspekcja sanitarna wszystkich zakładów fryzjerskich w Łodzi. Inspekcja będzie miała na celu stwierdzenie, czy stan sanitarny zakładów nie zagraża zdrowiu klijenteli.

W razie stwierdzenia uchybień sporządzane będą protokuły.

***

Dziś, 5-go września b. r., do biura wojskowo-policyjnego zarządu miejskiego przy ulicy Piotrkowskiej Nr 165 winni się zgłosić do rejestracji mężczyźni urodzeni w roku 1917, a zamieszkali na terenie I-go komisarjatu policji państwowej o nazwiskach, rozpoczynających się na litery Sz, T, U, W Z, Ź, Ż, oraz zamieszkali na terenie VII-go komisarjatu policji państwowej o nazwiskach na litery W, Z, Ż.

Spadek bezrobocia o 7764 osoby w ciągu tygodnia

Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 31 sierpnia rb. wynosiła ogółem 275.661 osób, wykazując spadek liczby bezrobotnych w ciągu tygodnia o 7.764 osoby. Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 21.953 osoby, t. j. o 1.337 osób mniej niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) zmniejszyła się w ciągu tygodnia o 693 osoby i wynosiła 27.816 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 108.916 osób, wykazując spadek bezrobocia w porównaniu z tygodniem poprzedniem o 1.808 osób.

Nielegalne przedsiębiorstwa
Kontrola warsztatów rzemieślniczych

Od dłuższego już czasu Izba rzemieślnicza w Łodzi czyniła starania u władz, celem podjęcia walki z nielegalnemi warsztatami rzemieślniczemi. Chodziło przedewszystkiem o wytępienie partactwa w rzemiośle, a pozatem o usunięcie nieuczciwej konkurencji, gdyż nielegalne warsztaty, nie opłacając podatków, ani świadczeń, obniżały ceny w niepomierny sposób, powodując tem poważne szkody dla właścicieli zarejestrowanych warsztatów.

W związku z tem, jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie podjęta zostanie bardzo uważna kontrola wszystkich warsztatów łódzkich, która doprowadzić ma do wykrycia nielegalnie istniejących przedsiębiorstw.

Za trzy dni—wybory
Nikogo nie zabraknie w niedzielę przy urnach wyborczych

Już niewiele godzin dzieli nas od 8 września t. j. od dnia głosowania do Sejmu.

W dniu tym nie zabraknie nikogo przy urnie wyborczej. Uświadomienie społeczeństwa wzrasta z godziny na godzinę. Wszyscy zdają sobie sprawę, że **dzień 8 września będzie przełomowym i dlatego nikomu nie wolno uchylić się od wzięcia na siebie współodpowiedzialności za losy państwa.** Każdy obywatel będzie głosował, gdyż tak mu nakazuje jego obowiązek wobec narodu i państwa.

Coraz liczniejsze są zebrania i wiece przedwyborcze. Wzrastające zainteresowanie społeczeństwa przejawia się w coraz tłumniejszej frekwencji na zebraniach.

***

Wczoraj odbyło się **zebranie P. O. W. przy ul. Moniuszki 11,** na którem referat o wyborach wygłosił **mgr. Wdówka.** W zebraniu wzięło udział 200 peowiaków, którzy uchwalili rezolucję następującej treści:

„Peowiacy, wypełniając testament Komendanta, wzywają wszystkich obywateli, którym Polska jest droga, do spełnienia swego obowiązku i wzięcia gremjalnego udziału w wyborach do sejmu".

***

Wczoraj odbyło się posiedzenie koła łódzkiego kawalerów orderu „Virtuti Militari" na którem przyjęto następującą rezolucję:

„Koło kawalerów orderu „Virtuti Militari" apeluje do całego społeczeństwa łódzkiego, by w dniu 8 września nie zabrakło nikogo z uprawnionych przy urnie wyborczej. Negatywne ustosunkowanie się do wyborów jest przestępstwem wobec Państwa, wywalczonego krwią najlepszych synów.

Równocześnie koło kawalerów orderu „Vrtuti Militari" uznając zasługi p. Józefa Trawkowskiego na niwie społecznej i gospodarczej, uważa za celowe poparcie jego kandydatury w okręgu 15.

***

W dniu wczorajszym w wypełnionej po brzegi sali towarzystwa kredytowego odbyło się zebranie przedwyborcze, zwołane przez komitet wyborczy pracowników umysłowych. Przemawiali pp. Leon Chodakowski, inż. Rau i insp. Ksawery Stasiak.

Mówcy uzasadniali konieczność udziału pracowników umysłowych w wyborach, podkreślając **państwowy i obywatelski obowiązek pozytywnego ustosunkowania się do aktu wyborczego i poparcia kandydatów pracowniczych.** W konkluzji zebrani przyjęli następują rezolucję:

„Pracownicy umysłowi m. Łodzi, zgromadzeni na zebraniu wyborczem, stwierdzają, że nowa ordynacja wyborcza umożliwia niezależnym organizacjom zawodowym wprowadzenie do parlamentu własnych przedstawicieli, bez podporządkowania się jakimkolwiek partjom politycznym. To też doceniając ogromną wagę własnego przedstawicielstwa w sejmie, pracownicy umysłowi m. Łodzi postanawiają gremjalnie wziąć udział w wyborach do sejmu i zbiorowy wysiłkiem poprzeć kandydatów pracowniczych".

***

Członkowie koła pracy sezonowych robotników miejskich, na zebraniu w dniu wczorajszym w lokalu przy ulicy Srebrzyńskiej 7, po wysłuchaniu przemówień p. J. Wolczyńskiego, Pawełczyka, Dobiecha i Kłosa uchwalili rezolucję, w której nawołują do masowego wzięcia udziału w wyborach, **piętnując równocześnie tych wszystkich, którzy demoralizują klasę robotniczą, namawiając nieuświadomionych obywateli do niebrania udziału w głosowaniu.**

***

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie przedstawicieli kilkudziesięciu żydowskich organizacyj gospodarczych, społecznych i filantropijnych, na którem uchwalono rezolucję, nawołującą do najliczniejszego udziału w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej.

***

Zebrani członkowie i sympatycy dzielnicy B. B. W. R. Śródmieście na zebraniu przedwyborczem, po wysłuchaniu referatów, postanowili przeprowadzić **szeroką akcję za udziałem w wyborach,** postanawiając głosować na kandydatów świata pracy: W okręgu 16 — na pp. Wadowskiego i Hejwowskiego, zaś w okręgu 17 — na p. Waszkiewicza.

***

Wczoraj odbyło się zebranie pracowników parowozowni Łódź - Kaliska, na którem przemawiali pp. Glapiński, Szałkowski i kandydat na posła Hejwowski. Po referatach zebrani powzięli następującą rezolucję:

„Pracownicy kolejowi węzła łódzkiego postanawiają wypełnić testament Marszałka Piłsudskiego, głosując w dniu 8 b. m. do sejmu".

***

W świetlicy kolejowego przysposobienia wojskowego odbyło się zebranie pracowników kolejowych stacji Łódź-Fabryczna, na którem uchwalono jednogłośnie **wziąć udział w wyborach w przeświadczeniu, że ludzie wysuwani na posłów z okręgu łódzkiego będą godnie reprezentować społeczeństwo łódzkie w Sejmie i przyczynią się do umocnienia potęgi Rzeczypospolitej.**

***

W sali klubu pracowników Zjednoczonych zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana, przy udziale 1000 osób odbyło się zebranie przedwyborcze, na którem przemawiali kandydaci na posłów w okręgu 17 **p.p. Waszkiewicz i Wymysłowski.** Obu prelegentów zebrani nagrodzili rzęsistemi oklaskami, poczem przyjęli następującą rezolucję: **„Pracownicy Z. Z. P. postanawiają solidarnie przystąpić do głosowania, przeprowadzając w tym kierunku kampanję wśród rodzin i znajomych".**

***

Jak widać więc z powyższego, udział społeczeństwa łódzkiego w wyborach będzie powszechny.

Przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych informują nas, że wyniki głosowania będą podane do wiadomości w nocy z 8 na 9 września, między godziną 1 a 2 po północy.

***

W związku z wyborami do sejmu, w niedzielę, dnia 8 września r. b. zabronione zostały wyszynk i sprzedaż napojów alkoholowych w restauracjach jak i sklepach w czasie od godz. 12 dnia 7 września. do godz. 12, dnia 9 września 1935 r.

Winni naruszenia powyższego zakazu. karani będą grzywną do wysokości 300 zł., aresztem do dni 14-tu niezależnie od ewentualnego cofnięcia zezwolenia na przedłużenie godzin handlu i koncesji.

Port rzeczny dla Łodzi
buduje Fundusz Pracy pod Płockiem

Jak nas informują, Fundusz Pracy rozpoczął budowę **największego w Polsce portu rzecznego na Wiśle,** pod Płockiem, co ma mieć dla Łodzi bardzo poważne znaczenie. Port płocki bowiem ma być **portem łódzkim.**

W minimalnym tylko stopniu zaspokajać on bowiem będzie miejscowe potrzeby, a natomiast będzie miał znaczenie dla **przewozu towarów Gdynia — Łódź frachtem t. zw. łamanym, t. j. z Gdyni do Płocka, a z Płocka do Łodzi koleją.**

Właściwie budowa tego portu rozpoczęła się już w roku 1919, ale wobec braku funduszów przez wiele lat prowadzono tylko roboty przygotowawcze, nie przystępując do właściwych robót portowych. I dopiero obecnie, kiedy Fundusz Pracy przeznaczył na ten cel 300.000 złotych, roboty ruszyły w tak wielkim tempie, że część portu będzie oddana do użytku już na jesieni roku bież.

Zatargi w fabrykach łódzkich
były omawianie na zebraniu delegatów fabrycznych

W dniu wczorajszym odbyło się **zebranie delegatów fabrycznych klasowego związku włókniarzy,** na którem omawiano sprawę unormowania stosunków w łódzkim przemyśle włókienniczym.

Chodzi o to, iż umowa zbiorowa, która obowiązuje w Łodzi, jeszcze nie objęła dotąd, mimo wszelkich starań i wysiłków całego przemysłu niezrzeszonego. Po akcji, jaką przeprowadzono w roku ubiegłym, udało się większość przemysłowców niezrzeszonych zmusić do podpisania deklaracyi, iż **honorować będą obowiązującą umowę zbiorową.** Część przemysłowców drobnych nie uczyniła tego jednak i to właśnie jest powodem, z jednej strony, **ustawicznych zatargów w ich fabrykach, a** z drugiej strony wpływa ujemnie na stosunki panujące w całym przemyśle.

Z tych względów delegaci fabryczni uznali, że **należy obecnie poprowadzić znów bardzo energiczną akcję,** która przyczyniłaby się do całkowitego unormowania stosunków i spowodowałaby, że reszta przemysłowców niezrzeszonych podpisałaby także umowę zbiorową.

W sprawie tej odbędzie się jeszcze jedno zebranie w przyszłym tygodniu.

Nowa sala teatralna
w gmachu im. Marsz. Piłsudskiego

Pierwszy etap prac przy budowie Domu-Pomnika im. Marszałka Piłsudskiego zbliża się ku końcowi. Jedna czwarta część budynku, według planów, jest obecnie pokrywana dachem i prace te ukończone zostaną dnia 9-go września r. b. Część ta mieścić będzie 60 pokoi na pomieszczenie lokali sfederowanych związków b. Obrońców Ojczyzny.

Wbrew pierwotnym planom, które przewidywały ukończenie tylko pierwszej części prac, Komitet przystępuje do budowy dalszych części Domu-Pomnika. Jeszcze w roku bieżącym rozpisany zostanie **przetarg na budowę środkowej części gmachu, zawierającej olbrzymią salę teatralną.**

W związku ze zmianą przeznaczenia sali, obliczonej na pomieszczenie 1200 osób, która początkowo miała być salą widowiskowo-koncertową a uchwałą pełnego Komitetu, przeznaczona została na **pomieszczenie przyszłego teatru miejskiego w Łodzi. Komitet** zwróci się do wybitnych profesorów politechniki warszawskiej, prof. Lalewicza i prof. Przybylskiego, specjalisty od budowy nowoczesnych sal teatralnych, **z prośbą o skontrolowanie planów drugiej części gmachu.**

Jeżeli prace drugiego etapu pójdą również w tak szybkiem tempie, jak budowa dotychczasowa, Łódź, **najdalej za dwa lata, otrzyma nowocześnie wyposażony i specjalnie na ten cel wybudowany teatr z widownią mogącą pomieścić 1200 osób.**

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 165) R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Kto wygrał

II-gie ciągnienie Pożyczki Inwestycyjnej

Wyniki wczorajszego II-go ciągnienia 3-procentowej Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej:

Zł. 2.000 Nr. serji 0059 Nr. obligacji 5026 — 24, 0343 — 24, 0555 — 30, 1729 — 1, 1451 — 6, 1044 — 7. 1790 — 10, 1576 — 30, 1280 — 41, 1666 — 42, 1059 — 48, 2953 — 17, 2722 — 17. 2141—41, 2421 — 24, 2677 — 45. 2051 — 46, 2744 — 47, 202 — 47, 2661 — 49. 3478 — 6, 3320 — 7, 3647 — 10. 3100 — 24, 3920 — 46, 4040 — 4, 4045 — 13. 4270 — 17, 4035 — 30, 4632 — 44. 5178 — 4, 5469 — 13, 5340 — 24, 5140 — 26. 5527 — 32 5098 — 32, 5426 — 41. 5181 — 41, 5184 — 46, 5407 — 48, 6112 — 4. 6575 — 5, 6914 — 6, 6303 — 8. 6237 — 24, 6666 — 45. 6980 — 49, 7723 — 1. 7124 — 1, 7056 — 3, 7228 — 7, 7075 — 8. 7507—8 7606 — 32. 7328 — 44. 7301 — 45, 7161 — 49, 8903 — 4, 8042 — 7. 8941 — 19. 8849 — 30, 8720 — 30. 8135 — 30, 8925 — 35, 9055 — 17, 9277 — 19. 9795 — 26 9440 — 42, 9083 — 44. 9103 — 46, 10026 — 1. 10368 — 8, 10009 — 10. 10931 — 26, 10429 — 32, 10123 — 35. 10199 — 45 10903 — 46, 11367 — 4. 10402 — 13, 11977 — 19, 11421 — 30. 11410 — 45, 11266 — 48, 11127 — 49. 12749 — 32. 12469 — 49, 13585 — 7. 13823 — 13. 13548 — 32, 13502 — 32. 13016 — 42, 13507 — 46, 14288 — 8. 14100 — 13, 14517 — 24, 14375 — 46. 15288 — 1. 15823 — 5. 15119 — 8. 15579 — 8, 15401 — 35, 15885 — 49, 16747 — 6. 16429—8 16837 — 10, 16704 — 26. 16517 — 41. 16134 — 44. 16646 — 49. 17988 — 13, 17638 — 30, 17843 — 32. 17101 — 42, 17793 — 48, 18864 — 8. 18315 — 19, 18191 — 19, 18931 — 30. 18995 — 32. 18155 — 32, 18361 — 41. 18392 — 46. 18875 — 46, 18827 — 48. 19404 — 10, 19991 — 13. 19051 — 17. 19554 — 42. 19976 — 47, 19852 — 49. 20199 — 5, 20217 — 13. 20254 — 13. 20435 — 44. 20469 — 47, 20608 — 47. 21204 — 8. 21906 — 26. 21362 — 35. — 21490 — 35 21574 — 46, 21243 — 49. 22254 — 6. 22547 — 13, 22994 — 24, 22818 — 24, 22206 — 30, 22710 — 49.

Zł. 1.000 Nr. ser. 0077 Nr. oblig. 11. 0675 — 11, 0877 — 11. 0012 — 18, 00271 — 27, 00447 — 36. 1150 — 11. 1824 — 18. 1663 — 27, 1052 — 35, 1445 — 36, 1308 — 39, 1823 — 45. 2945 — 3. 2308 — 3, 2519 — 27. 2397 — 27, 2608 — 27, 2388 — 36, 2914 — 36. 3834 — 3. 3803 — 11, 3268 — 11. 3326 — 11, 3693 — 11, 3583 — 18, 3585 — 18. — 3313 — 27, 3595 — 27, 3067 — 35. 3130 — 35. 3416 — 45, 4502 — 3. 4120 — 3. 4862 — 18, 4093 — 18. 4461 — 21, 4402 — 27, 4021 — 27, 4585 — 35. 4668—35, 4277 — 36, 4809 — 39. 4021 — 45. 5021 — 3, 5989 — 21, 5652 — 27. 5646—27, 5075 — 27, 5880 — 36, 5024 — 36, 5199 — 45, 6074 — 3, 6596 — 11. 6514 — 21. 6354 — 27. 6083 — 27. 6873 — 27, 6012 — 27, 6432 — 35, 6200 — 45. 6167 — 49, 7369 — 3, 7972 — 11. 7584 — 11, 7506 — 18, 7964 — 21. 7293 — 27, 7771 — 49, 7581 — 49, 7840 — 49. 8789 — 11, 8526 — 21, 8322 — 27. 8551 — 35. 8164 — 36, 8516 — 39. 8899 — 45, 9743 — 11, 9015 — 18, 9681 — 18. 9292—35, 9608 — 35. 9835 — 39, 9702 — 39, 9957 — 45. 10520 — 3. 10189 — 11. 10912 — 11. 10573 — 11, 10568 — 18. 10961—18, 10063 — 35, 11791 — 11. 11259 — 18, 11939 — 21. 11623 — 27. 11299 — 27, 11140 — 27, 11590 — 35. 11248 — 39, 11286 — 39. 11400 — 45. 11954 — 45, 11337 — 49. 12543 — 3. 12556 — 11, 12302 — 11. 12806 — 11. 12763 — 18. 12024 — 21, 12857 — 27. 12077 — 27. 12765 — 39, 12110 — 49. 12683 — 49, 13023 — 3. 13545 — 11. 13524 — 21, 13890 — 27, 13637 — 35. 13432 — 39, 13983 — 49, 13115 — 49. 14388 — 11, 14224 — 36, 14402 — 49. 15237 — 11, 15317 — 11. 15550 — 35. 15363 — 35, 16985 — 11, 16914 — 21. 16344 — 27. 16754 — 39. 16664 — 45. 16712 — 49. 17948 — 21, 17043 — 27. 17846 — 36. 17196 — 45, 17352 — 49. 18350 — 11, 18061 — 11. 18028 — 21. 18630 — 27, 18871 — 35, 18936 — 36. 18760 — 36, 18461 — 49. 19622 — 3. 19456 — 3, 19947 — 3. 19408 — 11. 19436 — 18, 19950 — 27. 19023 — 36. 19282 — 39, 19700 — 39, 19347 — 45. 20414 — 11, 20107 — 11. 20998 — 21. 20008 — 39, 20143 — 39, 20955 — 39. 20157 — 49, 21231 — 3, 21264 — 18. 21185 — 21. 21557 — 45, 22495 — 21. 22422 — 21, 22119 — 27. 22189 — 27. 22189 — 27, 22457 — 36, 22098 — 36. 22523 — 45, 22545 — 45, 22607 — 49.

Fermenty wśród niemców łódzkich

znalazły swoje odźwierciedlenie w procesie Güttler contra Hoefig

Przed sądem grodzkim stawał wczoraj jako oskarżony o oszczerstwo Aleksander Hoefig, pociągnięty do odpowiedzialności karnej przez Gustawa Güttlera, kasjera parafji przy kościele ewangelickim w Radogoszczu i członka kolegjum kościelnego. Hoefig — wobec wyboru Güttiera do kolegjum kościelnego — zgłosił sprzeciw na piśmie, w którem przytoczył szereg argumentów, wskazujących na to, że **Güttler nie jest godzien piastowania stanowiska zaufania publicznego.**

Pismem Hoefiga, ostrem i zdecydowanem w cytowaniu zarzutów, poczuł się Güttler dotknięty i wystąpił **z oskarżeniem o oszczerstwo.**

Sprawa ta i poprzedzające ją okoliczności są przedmiotem zainteresowania dużego odłamu społeczeństwa niemieckiego w Łodzi. Dość powiedzieć, że o Güttlerze i jego przyjacielu Grassie, przebywającym obecnie w Wrocławiu i grającym tam wybitna jakoby rolę w mieście i w partji narodowo-socjalistycznej **istnieje cała literatura w postaci broszur i ulotek, redagowanych i wydawanych przez ludzi zwalczających obu.** Do sprawy powołanych zostało ponad dwudziestu świadków, **w tej liczbie b. poseł Kronig, b. radny E-wald, dwaj pastorzy z łódzkich parafij ewangelickich oraz szereg osobistości popularnych na gruncie niemieckim w Łodzi.**

Oskarżenie wnosił w imieniu Güttlera adw. Brzeziński. Bronił adwokat Szczech.

Na początku rozprawy, po sprawdzeniu personalij stron, złożył adwokat Brzeziński wniosek **o odroczenie rozprawy i sprowadzenie do Łodzi jednego ze świadków, już przesłuchanego przez rekwizycję, ale niekompletnie.** Ponadto z uwagi na obecność wśród świadków obywatela Rzeszy Niemieckiej, nie władającego językiem polskim i brak tłumacza — rzecznik oskarżyciela również prosił o odroczenie rozprawy.

Sąd do tego wniosku się przychylił. Rozprawa została odroczona. (g)

W dniu 4 b. m. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

B. P.

ELJASZ KON

zamieszkały przy ul. Narutowicza 49.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego odbędzie się w czwartek, dn. 5 b. m. o godz. 3-ej po poł., o czem zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

Z powodu zgonu

B. P.

OJCA

naszej współpracowniczki p. **LILI MANDLÓWNY** wyrażają głębokie współczucie

Julian Zylber, Michał Zundelewicz i Ludwik Steckel

Zabójca został aresztowany

Ograbił kobietę, zamordował i rzucił ją na szyny kolejowe

Trzydziestego kwietnia w nocy, na torze kolejowym pod Łaskiem, znalazł dróżnik leżące na szynach zwłoki młodej kobiety. Już na pierwszy rzut oka, widać było, że nieszczęśliwa nie znalazła śmierci pod kołami pociągu i że zabita została, jak świadczyły krwawe rany na głowie i ślady walki na całem ciele, **kilku uderzeniami tępem narzędziem.** Morderca przywlókł potem zmarłą, lub może tylko umierającą, na tor i położył na szynach w tej nadziei, że najbliższy pociąg **zmasakruje ciało zmarłej i w ten sposób zatrze ślady zbrodni.**

Wdrożone dochodzenie natrafiało początkowo na poważne trudności. Nie udało się nawet ustalić nazwiska denatki, przy której nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych. Dopiero stosunkowo niedawno, władze ustaliły, iż **denatką była Weronika Morozowska, 26-letnia służąca, zatrudniona w Łodzi przy ul. Radwańskiej 3.** — Ten fakt doprowadził potem rychło do ustalenia nazwiska mordercy młodej dziewczyny. — **Wczoraj zbrodniarz został ujęty.**

Władze stwierdziły bowiem, że do Mrozowskiej przychodził często i występował w charakterze „narzeczonego", **Wiktor Kwiatkowski, znany przestępca.** Kwiatkowski zdołał 30 kwietnia namówić Mrozowską, by udała się z nim do Łasku i by wzięła całe swe oszczędności w wysokości kilkuset złotych.

Pieniędzy tych w rzeczach służącej nie znaleziono. **Ograbił ją i zamordował Kwiatkowski, potem jej ciało rzucił na szyny.**

Morderca przyznał się do zbrodni. — Osadzony w więzieniu — **czeka na sprawę sądową, która niewątpliwie skończy się b. ciężkim wyrokiem.**

Wczoraj zeznawali świadkowie

Dalszy ciąg rozprawy o nadużycia przy organizowaniu wycieczek

Wczoraj, w trzecim dniu procesu o nadużycia przy organizowaniu wycieczek, sąd początkowo w dalszym ciągu badał drugiego oskarżonego — Kowalskiego, poczem, około godziny dziesiątej przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Jako pierwszy zeznawał **sierż. Madoński,** który odpowiadał już przed sądem wojskowym za te przewinienia, za które obecnie sądzony jest osk. Piątkowski.

Sąd na prośbę świadka zarządza niejawność obrad, wykluczając z sali posiedzeń drugiego oskarżonego Kowalskiego i woźnego sądowego.

Po godzinie drzwi zostały otwarte, poczem nadal składał zeznania w. Madoński. Sąd interesuje się organizacją wycieczek, skróconym trybem przyjmowania członków do Związku Rezerwistów, rozliczeniami za wydatki w podróży i t. d.

Na wczorajszy dzień sąd wezwał 12 świadków. W godzinach przedpołudniowych składali zeznania pp. adw. Fichna, b. radny Sznajder i inni. Sesja wczorajsza zakończyła się dopiero w późnych godzinach wieczorowych.

Dziś czwarty dzień rozprawy. (as)



Bójka przed sklepem

Nienormalne stosunki w branży konfekcyjnej

Przed kilku dniami w składzie konfekcji Grynbauma przy Placu Wolności nr. 7 poraniony został ciężko 11 ciosami nożem **23-letni Marek Moszkowicz.** Jakiś również młody człowiek wpadł do sklepu i po kilku słowach zamienionych z poszkodowanym — **począł go kłuć długim nożem.**

Ta krwawa zbrodnia była epilogiem porachunków pomiędzy pośrednikami w branży konfekcyjnej, t. zw. „nawoływaczami", którzy z ulicy, nieraz w sposób gwałtowny ściągają do „swoich" sklepów reflektantów na kupno odzieży.

Stan Moszkowicza jest bardzo poważny.

Zbrodnia ta zwróciła uwagę władz na niezwykłe stosunki panujące wśród nie pomiędzy owymi wywoływaczami a właścicielami sklepów i potwierdziła słuszność licznych skarg, jakie napływały do władz ze strony handlujących, którzy byli i są nadal teroryzowani przez pośredników ulicznych.

Obecnie w tej dziedzinie, dzięki interwencji władz, stosunki zostaną niewątpliwie uregulowane. **Nawoływacze, odgrywający rolę „tasiemkarzy" w handlu konfekcją, domagający się haraczów od właścicieli sklepów, — zostaną niewątpliwie ukróceni.**



Za zabójstwo dziecka

nieszczęśliwa matka skazana na 1 rok więzienia

Dwudziestodwuletnia Józefa Kubacka, niezamężna, bardzo wynędzniała i drobna, odpowiadała wczoraj przed wice-prezesem Illiniczem, oskarżona o **pozbawienie życia swego 8-dniowego dziecka.**

16-go czerwca, wyłowiono z glinianek przy ul. Janiny, zwłoki noworodka. Dochodzenie ustaliło, że tegoż dnia opuściła klinikę położniczą przy ul. Prez. Narutowicza, Józefa Kubacka, którą potem widziano na ul. Janiny, z dzieckiem na ręku.

Kubacka, płacząca głośno i zupełnie złamana, przyznała się do winy. Wyjaśniła, **że dziecko urodziła nieślubne, że jego ojciec znikł i że oskarżona nie miała zamiaru zabić dziecka, lecz przechodząc przez ul. Janiny, koło glinianek, utopiła je pod wpływem nagłej myśli.** Nie miała żadnego wyjścia ani dla siebie, ani dla dziecka.

Kubacka została skazana na rok wiezienia. (as)

Robotnicy polscy piszą powieści,

broniąc się piórem przed grożącem im na obczyźnie wynarodowieniem

Polska w latach niewoli była krajem poetów. Słowo pisane, słowo śpiewane, słowo poetyckie było w niewolnej Polsce jedynym orężem, jaki pozostał żołnierzom ujarzmionego kraju do walki z uzbrojonymi w karabiny najeźdźcami.

Jak w kraju wolnym, zaatakowanym przez wroga, na okrzyk „Ojczyzna w niebezpieczeństwie!", każdy obywatel—patrjota chwyta za broń. tak w Polsce niewolnej, a ustawicznie atakowanej w swej niepodległości duchowej, każdy obywatel—patrjota **chwytał za jedyną dostępną mu broń — za pióro**, słowem bojowem, słowem ognistem, słowem buntowniczem przeciwstawiał się fizycznej przemocy wroga.

W ten sposób tworzyły się

legjony poetów.

Każdy człowiek, zdolny do władania piórem, stawał w szeregu, aby wypełnić swą świętą powinność poetycką. W ten sposób wielcy, genjalni poeci i pisarzy stawali się wodzami swych pokoleń, wodzami w ścisłem tego słowa znaczeniu, **wodzami wiodącymi w walce o niepodległość ducha polskiego.**

Słowo polskie, rym, wiersz, pieśń, poemat, nowela, powieść i dramat były wówczas nietylko utworami literackiemi, ale, i to przedewszystkiem, naboju **eksplodującemi buntem przeciw niewoli, patrjotycznym entuzjazmem i zapałem do nieustannej walki.**

Ta polityczna rola utworów literackich spowodowała powszechność służby poetyckiej, powołała do pisania wszystkich więcej lub mniej wprawnie władających piórem i uczyniła z Polski

kraj poetów.

Analogiczne zjawisko, choć na zgoła odmiennem wykwitłe podłożu, udało mi się zaobserwować wśród emigrantów polskich we Francji.

Stykając się bezpośrednio i współżyjąc przez szereg lat z polskimi robotnikami—emigrantami na północy, południu, wschodzie i zachodzie Francji, stwierdziłem niezmierne rozpoetyzowanie u tego napozór mało podatnego dla poezji elementu ludzkiego.

Trudno w tych sprawach operować cyframi, ale mimo to można określić, że polska emigracja robotnicza we Francji liczy **kilkuset poetów i liczne dziesiątki powieściopisarzy, nowelistów, pamiętnikarzy i autorów dramatycznych.** Ciekawszem zjawiskiem, godnem szczególnego podkreślenia, jest to, że zdecydowaną większość wśród emigracyjnych literatów stanowią **ludzie w wieku dojrzałym, ojcowie rodzin i matki dzieciom.**

Kwestja krytycznej oceny emigracyjnej twórczości literackiej jest kwestją bardzo delikatną. I trudną. Olbrzymia większość tej twórczości spoczywa w rękopisach, do których dostęp daje jedynie **osobista znajomość z autorem.** Na tej właśnie drodze miałem możność zapoznać się z twórczością zaledwie kilkudziesięciu spośród tysiąca twórców emigracyjnych. A na podstawie części nie wolno wyrokować o całości.

Niestety, w poczuciu sumienności sprawozdawczej zmuszony jestem stwierdzić, że w tych licznych utworach, które dane mi było poznać, nie udało mi się **dostrzec świętej iskry, natchnionej talentem.**

Zdecydowana większość poznanych przezemnie utworów przypominała mi sprzedawane na rogach ulic olejne obrazki, na których np. jest słońce świecące na niebie, są drzewa zielone, są łany dojrzałego zboża, są ocierający czoło z potu wieśniacy, a mimo to **lata brak**; podobnie w poznanych przezemnie utworach poetyckich **jest rytm i rymy, a więc jest wiersz, tylko niema poezji.**

Raz jeszcze muszę się jednak zastrzec, i to kategorycznie, że oceny swej nie uważam za miarodajną dla całokształtu twórczości emigracyjnej i że oceniam jedynie to, co osobiście poznałem, gorąco pragnąc wierzyć, iż wśród plejady nieznanych mnie i nikomu twórców emigracyjnych **znajdują się nieodkryte** jeszcze, ale

prawdziwe i cenne talenty.

Ja wśród poznanych przezemnie zdołałem zaobserwować jedynie szereg niezmiernie charakterystycznych typów, trzy spośród których pragnąłbym tu wymienić.

Pierwszy był to pisarz—komunista, który zwierzał mi się następującemi słowami: **„Piszę po całych nocach. Nie śpię, nie jem i piszę. Raz podczas pisania pluskiewka wbiła mi się głęboko w gołą stopę, a ja nic nie czułem, bo jak piszę, to nic nie czuję. Ostatnio skończyłem wielkie dzieło pod tytułem „Trędowaci". Nikomu go nie dałem do przeczytania. I nie dam. Panu też nie dam. Bo człowiek, któryby to dzieło przeczytał, nie mógłby dłużej żyć. W tem dziele jest zamknięta.... rewolucja. Ja sam boję się je przeczytać".**

Drugi był 50-cioletnim mężem tyleżletniej wieśniaczki z lubelszczyzny. Pewnego dnia zdradził mi swoją tajemnicę rodzinną: **„Moja żona pisze powieść. Powieść w trzech tomach. Dużo jeszcze nie napisała, ale już ma tytuł. A tytuł to najważniejsza rzecz. Reszta to już bagatela. Niestety, nie mogę panu tego tytułu zdradzić, bo żona mi zabroniła. Powiada, że tytuły kradną".**

Trzeci był leciwym wdowcem — górnikiem. Przez długi szereg dni odwiedzał mnie co rano w hotelu i **za** każdym razem przynosił mi **plik zapisanego swemi utworami papieru**, zostawiał mi te utwory „do jutra", a nazajutrz egzaminował mnie, ledwo rozbudzonego, ze swej twórczości, sprawdzając, czy sumiennie wszystko przeczytałem. Były tam wiersze, powieści, dramaty i pamiętniki w ilościach wręcz nieprawdopodobnych.

Ocean literatury.

Nie to jest jednak istotne, **że piszą, piszą masowo, piszą fanatycznie. Że pisarzy i poetów emigracyjnych jest legjon. Że polscy emigranci we Francji są szczepem poetów.**

A istotne to jest dlatego, że twórczość polskiej emigracji robotniczej wywodzi się z tych samych źródeł, z jakich wywodziła się twórczość poetycka polska w latach niewoli.

Jest ona

ZBIOROWĄ MANIFESTACJĄ POLSKOŚCI,

samoobroną przed wynarodowieniem, podświadomą walką o niepodległość ducha. Koślawym rymem, utrwalonym na skrawku papieru do pakowania, polski robotnik-grafoman, nie zdając sobie z tego najczęściej sprawy, walczy w czterech ścianach swej robotniczej izby z całym potężnym światem o swoją zagrożoną polskość!

Zrozumiawszy tę tajemną treść twórczości emigracyjnej, nie można bez wzruszenia czytać nieudolnych wierszy naszych emigracyjnych poetów z bożej łaski.

T. Ż.

Porady w sprawie djety

udzielane są w restauracji przez specjalistkę-lekarkę

W wielkiej popularnej restauracji londyńskiej Lyons'a na Piccadilly Corner pełni funkcje konsultanki w kwestjach djetetyki miss Janet Petrie, młoda, 24-letnia osóbka, która po ukończeniu medycyny przeszła **specjalny 6-miesięczny kurs djetetyki w University College Hospital.**

Jest to nowy rodzaj zawodu, w którym, jak wskazuje inicjatywa i przykład miss Petrie, kobiety mogą znaleźć wcale niezłą sytuację materjalną. Miss Petrie zdobyła sobie zaufanie i powodzenie. Przeciętnie **kilkaset osób dziennie zwraca się do niej z prośbą o poradę i wskazówki w sprawie djety.** Jednym zależy na schudnieniu, drugim na przytyciu, jeszcze innym poprostu na ułożeniu zdrowego menu. Miss Petrie ma dla każdej i każdego dobrą radę i trafną wskazówkę.

Tym, którzy nie chcą tyć, zaleca miss konsulentką djetę, z której **wyłączone są gęste zupy, mleko, potrawy mączne i cukier.** Miss Petrie jest zdecydowaną przeciwniczką pożywienia wyłącznie jarskiego. Jej zdaniem **mięso i ryby winny wchodzić w skład przeciętnej djety.** Dla zadowolonych ze swej wagi i nie pragnących żadnych odchyleń ani w jedną, ani w drugą stronę, zaleca miss Petrie następujący program dzienny: na śniadanie **szklanka soku z owoców, gotowane jajko, toast z marmeladą, kawa lub herbata;** lunch winien się składać z **sałaty jarzynowej, ryby lub mięsa, sera, masła i owoców; obiad — lekka zupa, przekąski, pieczyste z jarzynami, sery lub deser.**

Miss Petrie otrzymuje pensję od zarządu restauracji Lyons'a, a porady udzielane są każdemu bezpłatnie, bez względu na to, czy jest on konsumentem restauracyjnym, czy też tylko „człowiekiem z ulicy". Klijenci są zadowoleni. Lyons również, gdyż jest to dla niego dobrze ujęta reklama, miss Petrie tak samo, gdyż w tych niełatwych czasach udało się jej stworzyć ad hoc posadę.

Walka z hałasem ulicznym

Zakaz używania sygnałów dźwiękowych w nocy. Zamknięte tłumiki motorów.

W najbliższych dniach władze administracyjne w Łodzi podejmą walkę z nadmiernym i szkodliwym hałasem.

Dotychczas, jak nas informują, sprawę tę regulowały odrębne zarządzenia, które obejmowały samochody i motocykle z jednej strony, sprawę radja i patefonów z drugiej i t.d. O ile jednak udało się jakoś uregulować sprawę hałasu w mieszkaniach, i dziś wszyscy zdają sobie sprawę, że **nie wolno, zwłaszcza w późnych godzinach wieczorowych i nocnych grać na patefonie lub nastawiać radjo przy otwartych oknach, o tyle walka z** hałasem samochodów i motocykli nie dała dotąd pożądanego rezultatu.

Jest rzeczą bardzo znamienną, że w Łodzi, przy stosunkowo minimalnej ilości pojazdów mechanicznych, wyczyniają one więcej hałasu, aniżeli tysiące aut w innych miastach, spędzając sen z powiek mieszkańców i szarpiąc nerwy w okrutny sposób.

Przedewszystkiem, nie jest u nas zupełnie niemal przestrzegany obowiązek jazdy w mieście z **zamkniętemi tłumikami.** Szoferzy ułatwiają sobie poprostu w ten sposób pracę — alarmując przechodniów, miast przy pomocy trąbki, przeraźliwym warkotem motoru. Szczególnie używają sobie motocykliści.

Gdyby coś podobnego zdarzyło się w jakiemkolwiek z miast zachodnich, szofer samochodu lub motocyklista, **zostałby natychmiast aresztowany za zakłócenie spokoju i musiałby zapłacić poważną karę.** Szczególnie, jeśli się to dzieje w nocy. Lokatorzy mieszkań frontowych znosić muszą niezwykłe katusze.

Druga sprawa — to **sygnalizacja alarmowa.** Istnieje u nas przepis, który mówi, że **w nocy nie wolno używać sygnałów dźwiękowych, wystarczy bowiem sygnał świetlny** i tylko w wypadkach wyjątkowej potrzeby, można użyć trąbki. Podobnie w dzień, sygnał alarmowy powinien być użyty **tylko w wypadkach koniecznych,** przy skrzyżowaniu ulic. — A tymczasem u nas, szoferzy taksówek wogóle nie odejmują ręki od trąbki sygnałowej. Co gorzej, mimo dalszego zakazu, zabraniającego używania w obrębie granic miasta syren elektrycznych — **miast trąbek używane są syreny.**

I oto obecnie nastąpi uregulowanie tej sprawy. Będzie wydany stanowczy **zakaz używania sygnałów akustycznych w porze nocnej.** Trąbienie i hałasowanie w dzień będzie ograniczone do minimum. A poza tem, surowo karani będą motocykliści i szoferzy, którzy odejmują tłumiki i jeżdżą po ulicach miasta z otwartemi i jeżdżą po ulicach miasta z otwartemiłosierny hałas. Policja otrzyma polecenie zwracania bardzo skrupulatnej uwagi na te przepisy. Rygorystyczne ich stosowanie pozbawi nas nareszcie jednej z największych plag i bolączek.

Aresztowanie właściciela domu

za fałszowanie weksli swych lokatorów

W sprawie wielkiej afery, jakiej się dopuścił Willy Oksenberg, o czem donosiliśmy w dniu wczorajszym, dowiadujemy się dziś następujących szczegółów:

Oksenberg, w zastępstwie swej matki, osoby już starej i niedołężnej, zawiadywał prawie wyłącznie spadkiem po swym ojcu, Moszku. Początkowo Oksenberg nie nadużywał swego stanowiska i prowadził interesy uczciwe, rychło jednak wykorzystał swe uprawnienia dla celów osobistych i począł **wystawiać liczne weksle, zaopatrując je w żyro z pieczątką „Zarządu sukcesorów nieruchomości przy ul. Nowomiejskiej 2".** Weksle te podpisywane były często **przez bezdomnych i żebraków, niekiedy figurowały na nich zmyślone nazwiska i t.d.** Początkowo Oksenberg zobowiązania swe wykupywał, starannie unikając, by o jego machinacjach dowiedzieli się inni zarządcy sukcesją, ostatnio jednak nie był w stanie płacić i wówczas doszło do owej **okupacji mieszkania Oksenberga przez jego wierzycieli, o czem wspominaliśmy wczoraj.** Przez 2 tygodnie, w dzień i w nocy pilnował Oksenberga któryś z jego wierzycieli, przeważnie drobnych dyskonterów.

Poszkodowanych jest około stu osób, a suma, na jaką Oksenberg zarwał ludzi, przekracza 100.000 złotych. Afera ta i aresztowanie Oksemberga wywołała w północnej dzielnicy miasta wielkie wrażenie. (g).

TEATR MUZYKA SZTUKA

WYSTĘPY KAROLA ADWENTOWICZA W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś, w czwartek, punktualnie o godz. 8.30 wieczorem oraz w niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych w dalszym ciągu zasłużony sukces święcić będzie Karol Adwentowicz w kapitalnej sztuce Henryka Ibsena „Wróg ludu".

W piątek wchodzi na afisz uroczy przebój komedjowy Władysława Fodora „Mysz kościelna" W sztuce tej szerokie pole do popisu znajdzie Jadwiga Zaklicka, która ostatnio zdobyła sympatję i uznanie Warszawy jako bohaterka „Myszy kościelnej", granej z rekordowem powodzeniem w Teatrze Kameralnym.

„WRÓG LUDU" DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

W sobotę o godz. 4-ej po poł. odbędzie się pierwsze przedstawienie z wielkiego cyklu widowisk dla młodzieży szkolnej. Dany będzie potężny dramat Henryka Ibsena „Wróg ludu", zamykający w sobie wszystkie najlepsze cechy walorów twórczych wielkiego skandynawczyka. W roli tytułowej znakomity gość naszej sceny Karol Adwentowicz.

Ceny biletów od 30 gr. do zł. 1.60 przy kasie za okazaniem matrykuły.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś i codziennie o godzinie 9.30 wieczorem przebojowy program teatru „Ararat" p. n. „A gedyle ojf der bube".

KONCERT CHÓRU JURANDA W HELENOWIE

W najbliższą niedzielę, dnia 8-go sierpnia, o godzinie 8.30 wieczorem odbędzie się w parku Helenów koncert chóru Juranda, znanego dobrze wszystkim z wielu audycyj radjowych, płyt gramofonowych oraz filmów dźwiękowych. Występ tego chóru jest wielką atrakcją dla Łodzi, tembardziej, że będzie to jedyny koncert w Łodzi. Wstęp do parku Helenów już o godzinie 2-ej po poł., gdzie koncertować będzie doborowa orkiestra symfoniczna pod dyr. znanego dyrygenta S. Pietruszki —. Bilety w cenie 0.75 gr. (ulgowe w przedsprzedaży), wejściowe zł. 1.09 i zł. 2.20 na specjalne miejsca siedzące sprzedaje Cukiernia Turecka (Piotrkowska 12) oraz kasa parku Helenów.

Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO HELENY KIJEŃSKIEJ.

Zapisy dla nowowstępujących i dawnych uczniów Konserwatorjum rozpoczęły się dnia 1-go września. Lekcje zaczynają się 9-go września. Personel nauczycielski w klasach fortepianowych stanowią: prof. E. Bromirski, M. Dąbrowski, A. Dobkiewicz H. Ilcewiczówna, H Kijeńska-Dobkiewiczowa, W. Lewandowski, Z. Jarzębowski, Z. Romanowska i J. Sulikowski; w klasach skrzypcowych: prof. B. Lewenstein i A. Wiłkomirski; wiolonczelowej: prof B. Nagujewski, kontrabasu — prof. F. Wrobel; instrumentów dętych — prof. W. Brandt, śpiewu solowego — prof. A. Comte-Wilgocka i A. Różański; w klasach teoretyki i zespołowych — prof. M May-Majewska, T. Ryder, J. Sulikowski, O. Schiller, F. Wrobel i A. Wiłkomirski.

Informacyj udziela kancelarja Traugutta 9, tel. 210-86.

Lustracja powiatu wieluńskiego
przez p. wojewodę Hauke-Nowaka

Dwudniowa lustracja pow. wieluńskiego, przeprowadzona przez wojewodę Aleksandra Hauke-Nowaka, objęła miasto Wieluń oraz gminy Wieruszów, Bolesławiec, Chotynin, Dzietrzkowice, Skomlin-Mokrsko, Kamionka, Rudniki i Praszka.

W dniu 28 sitrpnia w późnych godzinach wieczorowych przybywającego z lustracji w pow. piotrkowskim p. wojewodę do Wielunia powitały na pięknie udekorowanym Placu Kazimierza Wielkiego władze miejscowe, duchowieństwo przedstawiciele organizacyj społecznych i zawodowych oraz tłumy publiczności.

W dniu 29 sierpnia p. wojewoda rozpoczął lustrację gmin, zaznajamiając się szczegółowo z pracami zarządów gminnych i gromad. Między in. w Wieruszowie obejrzał nowy most żelbetowy na Prośnie, w Chróścinach żeńską szkołę rolniczą, następnie w Bolesławcu brał p. wojewoda bezpośredni udział w uroczystości ku czci poległych za Polskę mieszkańców tej gminy, składając na pomniku wieniec. W Żytniowie dokonał p. wojewoda otwarcia wybudowanego w roku bieżącym odcinka nowej szosy. W Dzietrzkowicach był p. wojewoda podejmowany śniadaniem przez miejscowych wieśniaków, wśród których spędził dłuższą chwilę, oglądając ich gospodarstwa i zagrody. W Wieluniu zwiedził p. wojewoda wzorowe przedszkole im. I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, prowadzone przez powiatowe zrzeszenie Z.P.O.K.

Trzeba podkreślić wyjątkowo liczny udział przedstawicieli wszystkich warstw społecznych i duchowieństwa w powitaniach p. wojewody na terenie powiatu.

Na zakończenie lustracji odbył się raut ku czci dostojnych gości w m. Wieluniu, urządzony staraniem miejscowego społeczeństwa.

RWD 8 zmuszony był lądować w Rymanowie
Dzięki przytomności pilota obeszło się bez tragedji

Rymanów, 4 września.

Samolot aeroklubu lwowskiego RWD 8, który podjął przed kilkoma dniami lot dookoła Polski w pięciu etapach, zmuszony był już na pierwszym etapie Lwów—Krosno *lądować w Rymanowie.*

Przymusowe lądowanie było spowodowane *gęstą mgłą.* Samolot kilkakrotnie okrążył miasto, szukając odpowiedniego terenu do lądowania. Ostatecznie samolot wylądował *na polach hr. Potockiego, przyczem omal nie doszło do katastrofy, gdyż nad temi polami przebiegają druty elektryczne o wysokiem napięciu.* O druty te zawadził samolot lewem skrzydłem.

Dzięki przytomności umysłu pilota p. Siekierskiego, obeszło się bez wypadku.

Na fali radjowej

—o—

CZWARTEK, 5 września 1935 r.

EDWIN FISCHER I ALFRED CORTOT.

Dwóch światowej sławy pianistów usłyszymy w audycji z płyt, dnia 5 września o godz. 16.. Niemca Edwina Fischera, który wykona „Wandererfantasie" Schuberta op. 15, oraz Francuza Alfreda Cortot interpretującego Brahmsa: Kołysankę op. 49, Nr. 4. Zestawienie tych dwóch skrajnie przeciwnych indywidualności artystycznych, subtelnego Cortot i żywiołowego Fischera będzie ze wszechmiar interesujące dla każdego melomana.

DEZYDERJUSZ DANCZOWSKI PRZED MIKROFONEM.

Recital wiolonczelowy prof. Dezyderjusza Danczowskiego transmitowany ze Lwowa na wszystkie stacje Polskiego Radja w czwartek ... września, przypomni sferom muzycznym i szerokim rzeszom muzykalnych osobę tego ze wszech miar wybitnego muzyka i wiolenczylisty jako wykonawcę całego szeregu utworów solowych. Wśród nielicznych dziś przedstawicieli tego „ducha" zajmuje prof. Danczowski niewątpliwie eminujące stanowisko dla swych pierwszorzędnych zalet zarówno jako solista, jak też zupełnie niezwykłej miary kameralista o ustalonym ... głosie.

„PRZECHADZKA" — RADJOWE OPOWIADANIE DLA DZIECI.

We czwartek, dnia 5 września o godz. 16.. stary doktór wygłosi jedną ze swych czarujących pogadanek, p. t. „Przechadzka".

Jakkolwiek audycje te przeznaczone są dla dziatwy najmłodszej, słuchają ich chetnie i starsze dzieci, a nawet dorośli. To też wszystkich radjowych przyjaciół Starego Doktora ucieszy niezawodnie wiadomość, że począwszy od września, znakomity prelegent będzie przemawiał do dzieci co czwartek o godz. 16.00.

Tysiąc i jedna nowelka

Fatalna pomyłka

Napisał **Ralph Rowlandson**

— Co ci jest, Ryszardzie? — zapytała Józefina, spoglądając z niepokojem na bladą twarz męża, który przed chwilą wrócił do domu.

— Byłem dziś u lekarza, by się dowiedzieć, jak jest wynik prześwietlenia. Doktór Brand powiedział, że stan mego zdrowia pozostawia bardzo wiele do życzenia, gdyż na wątrobie utworzył mi się nowotwór, nie dający się absolutnie usunąć, nawet drogą operacji.

To mówiąc Ryszard Clifford osunął się bezwładnie na fotel, zasłaniając drżącemi rękami twarz.

— No, nie przejmuj się tak bardzo,— próbowała go pocieszyć żona, — może lekarz pomylił się.

—Pokazał mi kliszę, — szepnął mężczyzna.

— Tak, to nieprzyjemne, — mruknęła młoda kobieta, rzuciwszy okiem na zegar. Umówiła się z przyjacielem na godzinę szóstą, a teraz ta historja z tym nowotworem Ryszarda napewno jej nie pozwoli wyjść. Może to nic poważnego, przecież mąż wcale nieźle wygląda, zastanawiała się w duchu, szykując się mimo wszystko do wyjścia.

Po dwudziestu minutach, zupełnie ubrana, nachyliła się nad Ryszardem, trwającym wciąż w bezruchu.

— Dowidzenia, mój drogi...

— Wychodzisz? — zawołał z wyrzutem mężczyzna i zostawiasz mnie teraz samego...

— Przykro mi, albo umówiłam się z Eweliną na brydża, — odpowiedziała Józefina, wciągając rękawiczki. — Zresztą cóż ja ci mogę pomóc?

— Tak, masz rację, — uśmiechnął się mąż z ironją. — Idź, nie przeszkadzaj sobie.

Ryszard, zostawszy sam, zamyślił się głęboko. Co czynić obecnie? Ze słów lekarza wywnioskował, że pozostaje mu wszystkiego pół roku życia. Czy warto wobec tego pracować dalej i oszczędzać, zapytywał się w duchu.

Już od paru tygodni doszedł do przekonania, że Józefina go nie kocha. Jak ona zareagowała na wiadomość o jego nieuleczalnej chorobie! Ubrała się i wyszła.

— Napewno ma randkę z jakimś znajomym mruknął, wstając z krzesła.

Tysiące szczegółów, których nie zauważył dotychczas, nagle wypłynęło w pamięci. Zwyczaj, jaki miała Józefina odwracania ust, gdy zbliżał się do niej z pocałunkiem, stałe zmęczenie wieczorem, jakie udawała, by uwolnić się od jego pieszczot — wszystko to widział teraz w innem zupełnie świetle.

Tak, Ryszard nie miał żadnych złudzeń. Józefina napewno go zdradza. Ostatnio tak często wychodzi, ubierając się przytem bardzo starannie. Te wszystkie brydże i rzekome spacery były tylko wymówką. W rzeczywistości urządzała sobie napewno schadzki z jakimś mężczyzną. Innym razem zareagowałby odpowiednio, obecnie jednak było mu to prawie obojętne. Miał przed sobą wszystkiego sześć miesięcy życia, czy warto wobec tego przejmować się faktem, że żona go zdradza? Raczej on powinien postarać się o to, by jaknajlepiej spędzić ostatnie miesiące jakie pozostały mu jeszcze do życia.

Ryszard, podniecony temi myślami, postanowił wyjść z domu. Ostatecznie i on ma pewne prawo do przyjemności, szczególnie, że i tak niedługo już pożyje na świecie. W każdym razie nie ma potrzeby oszczędzać, by sobie zabezpieczyć spokojną starość. Zostawić majątek Józefinie też nie miał ochoty. Po jego śmierci zpewnością znajdzie sobie jakiegoś zamożnego kochanka, czy męża. Jest dosyć sprytna na to, no i ponętna.

Od owego dnia Ryszard radykalnie zmienił swój dotychczasowy tryb życia, co nawet zauważyła jego lekkomyślna żona. Przestał chodzić do biura, spędzając cały swoj wolny czas na zabawach, podmiejskich spacerach z przyjaciółkami Józefiny i grze w pokera. Co najważniejsze, przestał nawet płacić składkę ubezpieczeniową na korzyść żony, żyjąc sobie szeroko z odłożonych pieniędzy. Te tysiąc funtów, które posiadał starczą mu napewno przez sześć miesięcy, pozostałych mu do życia.

Niekiedy po hucznie spędzonej nocy, wracając do domu dziwił się trochę, że straszliwa choroba tak mało daje mu się we znaki. Nie odczuwał prawie żadnych dolegliwości, prócz dziwnego uczucia zmęczenia, które można jednak było położyć na karb jego hulaszczego obecnie życia. Często bardzo zapominał o złowrogiej przepowiedni profesora Brandta, czując się prawie zupełnie zadowolonym.

Od pewnego czasu Clifford nawiązał dość bliski stosunek z młodziutką, bardzo przystojną aktoreczką, która zakochała się nie na żarty w przystojnym adoratorze. Przeniósł się do niej na stałe, zostawiając żonie kompletną swobodę

Tymczasem fatalna data, okresiona przez lekarza zbliżała się powoli i Ryszard nie spostrzegł bynajmniej żadnych oznak, zwiastujących rychły zgon. Wręcz przeciwnie, czuł się bardzo dobrze, o wiele lepiej niż w pierwszych dniach po usłyszeniu owej hiobowej wieści. Ostatecznie to jeszcze całe cztery tygodnie. pomyślał pewnego dnia, wybierając się na wycieczkę morską ze swoją kochanką

Podróż była bardzo kosztowna i Clifford wydał prawie wszystko, co posiadał. Ostatniego dnia upił się niemal do nieprzytomności z jakimś przygodnym znajomym, pragnąc w ten sposób zapomnieć o niesamowitym wprost uczuciu strachu na myśl o zbliżającej się nieuchronnie śmierci. Wracającego do domu w silnem zamroczeniu, przejechało go auto. Wezwane pogotowie przewiozło go natychmiast do prywatnej kliniki, gdzie stwierdzono złamanie obydwóch nóg.

Gdy Ryszard odzyskał przytomność, ujrzał nachyloną nad sobą twarz doktora Branda.

— A więc rzeczywiście umieram, ...knął z trudem chwytając powietrze otwartemi ustami.

— Nie, mój przyjacielu, zestawiliśmy już ładnie pańskie dolne kończyny i prawdopodobnie za miesiąc będzie pan mógł opuścić klinikę.

— Co takiego? — wykrzyknął ranny. Przecież według pańskich przepowiedni, doktorze, powinienem dziś umrzeć... na wątrobie — oto pańska djagnoza, ...rą pan postawił przed sześciu miesiącami.

Lekarz ściągnął brwi i wstając z miejsca rzekł wzruszonym głosem:

— Winienem panu pewne wyjaśnienia. Owego dnia, gdy robiłem panu prześwietlenie, przyszedł pewien młody człowiek, któremu uformował się złośliwy guz na wątrobie. Widocznie mój asystent pomieszał klisze i następnego dnia ...dałem na pana niechcący wyrok śmierci.

Ryszard zbladł śmiertelnie, uprzytomniając sobie w jednej chwili grozę swego położenia. Dzięki nieuwadze doktora został zupełnie bez środków do życia. ... zrobi teraz po wyjściu ze szpitala. ... ślał wodząc pełnemi nienawiści ... za kręcącym się po separatce lekarzem. Ten, nie przeczuwając wcale, jak wielką ... wyrządził w swoim czasie krzywdę pacjentowi dodał po chwili:

— Przyniosę zaraz pańską fotografję i przekona się pan że jego wątroba jest zupełnie zdrowa.

Doktór wyszedł do sąsiedniego pokoju zaś w tym samym momencie Clifford dźwignął się ze swego łoża i przysunąwszy się ostatkiem sił do otwartego okna skoczył w przepaść ulicy z czwartego piętra, ponosząc śmierć na miejscu.

Przepowiednia doktora Branda spełniła się mimo wszystko.

Tłum. Hal...



Kandydaci poselscy:

Edward Dutkiewicz



Edward Dudkiewicz, kandydat na posła w okręgu 17, urodził się w roku 1898 w ziemi kieleckiej. Nauki pobiera w szkole ludowej, a następnie w państwowem seminarjum nauczycielskiem w Kielcach. Jako uczeń, bierze czynny udział w akcji P. O. W., a w roku 1918, czynny jest przy rozbrajaniu okupantów. W czasie inwazji bolszewickiej, w roku 1920, przerywa naukę i wstępuje jako ochotnik do wojska, przebywając pewien czas na froncie. Po zawieszeniu broni wraca do szkoły, kończy ją i w roku 1922-ym obejmuje stanowisko nauczyciela w szkole powszechnej w Łodzi.

Równocześnie, władze miejskie powierzają mu początkowo stanowisko nauczyciela, a później kierownika publicznej szkoły dokształcającej.

Od pierwszych chwil swej pracy nauczycielskiej, bierze czynny udział w pracy społecznej w Łodzi. Pracuje przedewszystkiem w związku nauczycielstwa polskiego. Przerywa tę pracę na krótko, by ukończyć Wyższy Kurs Nauczycielski, poźniej powraca do niej, poświęcając jej z coraz większym zapałem. Nauczycielstwo, oceniając jego zdolności i ofiarność, wybiera go kolejno na członka zarządu oddziału, wiceprezesa tego oddziału, członka zarządu okręgowego oraz członka zarządu głównego w Warszawie. Nie było sprawy, która byłaby załatwiona bez jego udziału. Wszystkie swe siły poświęcił dla dobra spraw szkolnych. Broni 7-letniej szkoły powszechnej jej bezpłatności, uważając, że wprowadzenie opłat, pozbawi dzieci robotnicze możności korzystania z nauki, a państwu przyniesie poważne szkody. Apeluje do władz szkolnych i nauczycielstwa o pomoc w dożywianiu, zaopatrywaniu w odzież i pomoce szkolne dla najbiedniejszej dziatwy. Niema prawie robotnika w Łodzi, którego dziecko nie korzystałoby z pobytu na kolonjach letnich, organizowanych przez kuratoryjny komitet. — Pracami tego komitetu kieruje w charakterze generalnego kierownika, właśnie Edward Dudkiewicz. Jemu to więc dziesiątki tysięcy dzieci robotników łódzkich zawdzięczają zdobyte na koloniach zdrowie i siły.

W roku 1929 p. Dudkiewicz kończy szkołę podchorażych rezerwy i mianowany podporucznikiem, pracuje jako referent oświatowy i instruktor w organizacjach P. W. i W. F.

Cicha, wytrwała praca dla dobra innych, zwłaszcza najbiedniejszych, jest jego ideą przewodnią w życiu. Wszyscy, którzy go znają, którzy zetknęli się z jego pracą, z radością powitali jego kandydaturę na posła, wierząc, że mandat poselski otworzy mu szerokie pole do działania dla dobra mieszkańców Łodzi i Polski.

***

Odbyliśmy w dniu wczorajszym rozmowę z p. Dudkiewiczem na temat najaktualniejszy — wyborów. Przedewszystkiem zainteresowaliśmy się, jak zapatruje się na sprawę reprezentacji społecznej w przyszłym sejmie.

— Przyszły sejm, winien moim zdaniem, składać się w lwiej części z przedstawicieli świata pracy — zarówno miast jak i wsi. Układ sił powinien być taki, aby wszystkie warstwy społeczne, były równomiernie reprezentowane. Wierzę też, że tak będzie. Bez swarów politycznych, zapatrzeni tylko w dobro państwa i narodu, będą pełnić swój obowiązek przyszli posłowie.

— Jakie najważniejsze, według pana, zadania ma do zrealizowania nowy sejm?

— Trudno ująć to w kilku zdaniach. Przedewszystkiem musi być zwrócona uwaga na kryzys. Sejm musi uczynić wszystko, aby zmniejszyć liczbę bezrobotnych i umożliwić ludziom powrót do warsztatów pracy. Musi być również uregulowana sprawa ubezpieczeń społecznych. Trzeba podnieść stopę życiową wsi przez zmniejszenie rozpiętości cen artykułów rolnych i przemysłowych. — Trzeba też dążyć — i tu przemawiam jako pracownik na niwie oświatowej — do zlikwidowania anormalnego stanu, jaki jeszcze panuje, że pewna ilość dzieci znajduje się poza murami szkolnemi, drogą postawienia sprawy budownictwa gmachów szkolnych na odpowiedniej płaszczyźnie i zwiększenia etatów nauczycielskich. —

Nasz reporter zanotował...

Przy ulicy Ułańskiej Nr. 5, w mieszkaniu własnem zażyła Helena Mardzykowa, po sprzeczce z mężem, większej dozy sublimatu, pragnąc w ten sposób odebrać sobie życie. Stan desperatki, skierowanej do szpitala, jest ciężki.

***

Przy ulicy Pomorskiej Nr. 53, schodząc ze schodów z wiadrem wody potknęła się i doznała złamania żeber i ręki Antonina Linde, którą lekarz pogotowia przewiózł w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

***

Na posesji przy ulicy Południowej Nr. 17 wpadła do dołu kloacznego i potłukła się ciężko Mania Borzykowska Władze prowadzą dochodzenie celem ustalenia winnego za ten wypadek.

***

Na ulicy Cegielnianej, obok domu Nr. 55, padła z wycieńczenia i głodu 73-letnia Mindla Bergman. Lekarz pogotowia skierował nieszczęśliwą staruszkę do szpitala zapasowego.

***

Mordka Ber Kurc z ul. Dowborczyków 10, zgłosił o kradzieży z jego mieszkania różnych przedmiotów, łacznej wartości 650 zł.

Bolesław Koprowski, zameldował, że nieznany sprawca skradł mu dwa rowery, wartości łącznej 170 złotych.

Władze prowadzą dochodzenie.

***

We wsi Brzeźnica Nowa wybuchł pożar w zagrodzie Stan. Korkowskiego, który przeniósł się na sasiednie domy W rezultacie spłonęło 19 budynków mieszkalnych i gospodarczych. — Straty wynosza około 30 tys. złotych.

Port-Said w gorączce wojennej

W porcie panuje niezwykły ruch. — Zjazd dostawców i spekulantów międzynarodowych

W Port-Saidzie, głównym porcie kanału Suezkiego panuje obecnie niezwykła gorączka. Konflikt włosko-abisyński odczuwa się tam na każdym kroku. Z tego względu korespondencja poniższa wzbudzi zapewne szczególne zainteresowanie.

Red.

Port-Said, koniec sierpnia.

Słońce już zachodziło, gdy przybyliśmy do Port-Said. Długie, granitowe molo wysunęło się daleko w głąb morza. Zakochane parki specerowały wzdłuż niego, nie interesując się niczem, co działo się wokoło. Przed wjazdem do miasta majestatycznie wznosił się **pomnik Ferdynanda Lessepsa, budowniczego kanału Suezkiego.** Wielki inżynier ponuro spoglądał na przepływające statki.

Herb egipski chował się w cieniu angielskiej flagi. Z pokładu naszego statku widać było całe miasto jak na dłoni. Ruch na ulicach kolosalny. Morze świateł i gwar tłumów — oto co rzucało się w oczy. Statek nasz wszedł do portu.

O kilkanaście metrów od nas płynął wolno, w kierunku Wschodniej Afryki, **włoski statek z transportem wojennym.** Na pokładzie stali żołnierze bez czapek. Śpiewali hymny i pieśni faszystowskie. Co kilka chwil pieśń przerywana była okrzykiem:

— **Niech żyje Duce!**

Na redzie oczekiwały nas małe łódeczki, które miały przewieźć nas na brzeg. Wioślarze sprawiali przygnębiające wrażenie. Przeraźliwie chudzi, obdarci, o wielkich głodnych oczach, spoglądali na nas jakgdyby błagalnie:

— Dajcie nam zarobić parę groszy — prosiły aż nadto wymownie te oczy.

Wreszcie statek nasz zarzucił kotwicę. W tej chwili dokoła ukazały się szalupy policji egipskiej.

Na statek wchodzili i ze statku schodzili **oficerowie policji egipskiej w ciemnych fezach na głowach.** Witali się wzajemnie, całując końce swych palców. To nie byli ludzie z jednego oddziału, z jednej komendy. W Port-Saidzie jest **15 komend policji.** Policja Suezkiego kanału rywalizuje z policją Egiptu, z policją angielską, z policją rzeczną, z policją morską. Mundury są te same, białe lub czarne, tylko odznaki świadczą, że **ci ludzie mają zupełnie różne zadania.**

Kontroler portu przejrzał papiery okrętowe. Łodzie przewoźników zbliżyły się do trapu. Na pokład wdrapał się smukły lewantyńczyk i rozpoczął natychmiast targ z kucharzem okrętowym:

— Wiele cebuli, wiele mięsa? O, wszystko bardzo zdrożało. Zwłaszcza kartofle zdrożały o 100 procent. Proszę się nie dziwić. Kartofle idą do Abisynji.

W kilka godzin później jesteśmy w kasynie. Rozgwar tłumów ogłusza nas. Przy wszystkich stolikach kawiarni rozlegają się **okrzyki na sześciu językach.** Tu dopiero widzimy, jaką gorączką wojenną ogarnięty jest Port-Said. Przy stoliku, u samego wyjścia, siedzi **grupa dostawców wojennych.** Są to ludzie nieokreślonej narodowości **bruneci o jasnych białych twarzach i ogorzali blondyni.** Mówią wszystkiemi niemal językami z taką łatwością, że pojęcie o narodowości zatraca się zupełnie.

Handlarze bronią rozmawiają z maklerami firm chemicznych. Co minutę wpadają ich subagenci, rozgorączkowani, zdenerwowani. Nachylają się i mówią głośnym szeptem:

— **Potrzebny smar do wozów. Ras-Wachab nie będzie się targował.**

Na tarasie dmie wiatr bliskiej wojny. Wszyscy wskazują na **Alfreda Vireau,** wysokiego tęgiego człowieka, który przyjechał dziś rano i teraz siedzi spokojnie przy stoliku. Wszyscy wiedzą, że człowiek ten zjawia się zawsze w **przededniu wielkich wydarzeń.** W kołach giełdowych nazywają go **„zwiastunem nieszczęść“.** Siedzi teraz spokojnie i pije oranżadę. Na jego twarzy widać zmęczenie. Co kilka minut zbliżają się do niego miejscowi dostawcy i proponują towar. Vireau odpowiada, nie wypuszczając słomki z ust, spokojnie, jakgdyby go to wszystko nie interesowało:

— **Kupuję. Nie. Wiele? Kupuje. Nie.**

Klijentela kasyna dzieli się na dwie grupy. Oto siedzą **zawodowi optymiści,** przekonani, że w najbliższych dniach rozlegnie się **pierwszy strzał wojny afrykańskiej.** Utrzymują kontakt zarówno z Rzymem jak i Addis-Abeba. Ogarnięci gorączką spekulacyjną:

— **Wszystko idzie jak należy. Świetnie. Niedługo zaczną się wyrzynać. Doskonała konjunktura.**

Druga grupa — to **zawodowi „pesymiści“.** Melancholijnie kiwają głowami:

— **Nie należy się łudzić. Nie każdy konflikt kończy się wojną. Wy nie znacie dyplomatów. Nam na złość gotowi są załatwić wszystko polubownie.**

Gorączka handlowa trwa przez cały wieczór i całą noc do świtu. Wszyscy czekają na poranne dzienniki. Rzucają się łapczywie na nie:

— **„Mussolini powiedział.. Negus Hail! Selassie oświadczył“...**

Świt przychodzi niespodziewanie, nagle. Żar pełznie zwolna od strony doków. Taras kawiarni pustoszeje. Oto wychodzą dwaj kupcy. Jeden niski, czarny.

— Musisz mi pożyczyć 2000 funtów, koniecznie. Do listopada.

— Nonsens. Nie mam pieniędzy.

— Ale to ważne. Proszę cię w imię przyszłej wojny. Rozumiesz, jaka teraz konjunktura. Dasz mi?

Port-Said wre i kipi. I chyba nigdzie, na całym świecie nie ma w tej chwili ludzi, którzy tak namiętnie pragnęliby wojny, jak tu.

K. Lis.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 5 września 1935 r.

Kierownik działu gospod. telef. 211-66
Dział gospodarczy telef. 136-56.

OPTYMIZM W ŁODZI

Silne ożywienie na rynku półfabrykatów.—Zwyżkowe tendencje cen. — Dobry początek sezonu w dziale tkanin. — Poprawa warunków sprzedaży

Łódzki rynek włókienniczy w okresie ostatnim wykazuje **dość znaczne ożywienie,** będące przejawem sezonu zimowego w tym dziale wytwórczości.

Przejawy owego ożywienia sezonowego są, jak dotychczas, **najsilniejsze w dziale surowców oraz przędzy.** Jest to rzeczą zupełnie naturalną, albowiem wymienione działy rozpoczynają sezon już wcześniej od pozostałych faz produkcji włókienniczej. Obok tych działów produkcji przejawy ożywienia, jakkolwiek w stopniu nie tak znacznym, dają się zaobserwować już także **w zakresie wyrobów gotowych.**

Ożywienie w dziale półfabrykatów objęło wszystkie niemal działy tej fazy produkcji, a więc zarówno przędzę bawełnianą jak czesankową, wigonjową i jedwabną etc.

Obroty dokonane dotychczas przędzą bawełnianą są dość znaczne, przyczem daje się już zaobserwować **brak na rynku niektórych gatunków przędzy.** W związku z sporemi obrotami i znacznym popytem na przędze **ceny przędzy bawełnianej uległy zwyżce o 1,5 centa na kg. i nadal wykazują mocną tendencję,** co jest tembardziej znamienne, o ile się uwzględni równoczesny spadek cen surowej bawełny. Również i **warunki sprzedaży przędzy uległy wydatnemu zaostrzeniu,** co świadczy najlepiej o panującej na rynku konjunkturze. Naogół przy zakupie przędzy bawełnianej **obowiązuje gotówka** przy skoncie nie wyższym nad 1 proc., weksle zaś są przyjmowane od absolutnie pewnych odbiorców przy terminach nie przekraczających **25—30 dni.** O ile się zważy, że w roku ub. o tej porze jak również w trakcie sezonu letniego obowiązywały wielokrotnie dłuższe terminy, **poprawa na rynku jest widoczna.**

Również duże obroty miały miejsce w dziale przędzy czesankowej, której ceny również zwyżkowały w ciągu ub. tygodnia o 25 gr. na kg. Podobnie jak i w branży przędzy bawełnianej kondycje sprzedażne uległy wydatnemu zaostrzeniu, przędzalnie mają dużo zamówień i **sprzedają przędzę jedynie za zapłatą w gotówce.** U hurtowników obowiązuje również zapłata gotówkowa, za 3—5 proc. skontem, względnie prima weksle na terminy do 90—100 dni. W dziale przędzy czesankowej największym popytem cieszą się gatunki **używane do produkcji tkanin paltotowych męskich i damskich** na okres jesienno - zimowy.

Poza działem półfabrykatów wyjątkowo wysoka konjunktura panuje na rynku odpadków, gdzie każda partja jest formalnie rozrywana przez odbiorców. Jak donosiliśmy, ostatnio wydatnie zmniejszył się import odpadków.

O ile chodzi o tkaniny, to w chwili obecnej ten dział produkcji będąc niejako u progu sezonu zimowego znajduje się **pod znakiem intensywnej produkcji.** W każdym razie **początki sezonu w dziale tkanin są zadawalające,** popyt na towar jest znaczny i **dotychczasowe obroty wypadły dość pokaźnie.** W niektórych działach, jak w branży tkanin tańszych wełnianych dla celów konfekcyjnych, daje się zauważyć nawet brak pewnych gatunków tkanin. Również i w dziale tkanin zarówno wełnianych jak i bawełnianych daje się zauważyć pewne **wzmocnienie się tendencji** w zakresie cen, a przedewszystkiem **poprawa warunków sprzedaży.** Fantastycznie jeszcze w ubiegłym sezonie długie terminy płatności weksli uległy **wydatnemu ograniczeniu.** Pewna zwyżka cen tkanin **gotowych jest** wynikiem wielokrotnej jawnej jak i ukrytej (w formie zaostrzenia warunków sprzedaży) zwyżki cen półfabrykatów. O ile chodzi o atmosferę panującą na rynku, to jest ona naogół bardzo **optymistyczna,** nastroje są bardzo spokojne, **wypłacalność kształtuje się dobrze.**

Poprawa cen i warunków sprzedaży wpłynęła siłą rzeczy na zwiększenie się marży rentowności produkcji (zwłaszcza u przędzalników bawełnianych wobec równoczesnego spadku cen bawełny).

Produkcja węgla

Według ostatnich danych, ogłoszonych przez Międzynarodowy Instytut Handlu, w maju b. roku produkcja węgla wynosiła w Stanach Zjednoczonych 31,7 miljon., w Anglji — 19,3 miljon. t., w Niemczech — 11,6 miljon. ton, w Rosji — 8 miljonów ton, we Francji — 3,. milj. t., w Japonji — 3 milj. t., w Belgji — 2,1 miljon. t., **w Polsce — 2 miljon. ton.** Polska zajmuje więc **ósme miejsce w produkcji,** gdy w 1928 roku zajmowała miejsce piąte. W ciągu tych siedmiu lat Polska została wyprzedzona przez Rosję, Japonję i Belgję.

„Legalna anonimowość" w handlu przędzą

Działalność fikcyjnych pośredników. — Likwidacja anonimu w zarobkowym przemyśle tkackim.—Problem rozszerzenia obowiązku księgowości

Wejście Łodzi w okres pełnego sezonu zimowego **ponownie zaktualizowało sprawę anonimowości,** której zainteresowane koła nadal poświęcają dużo uwagi. Naogół sfery przemysłowe zapatrują się bardzo **sceptycznie na możność kompletnego zlikwidowania w czasie najbliższym tej „zmory" włókiennictwa,** oceniając dotychczasową walkę z anonimowym przemysłem, jako niezupełnie dostateczną. Między innemi, jak się dowiadujemy, szereg związków przemysłowych w Łodzi na zapytanie Izby Przemysłowo - Handlowej, czy anonimowość w łódzkiem włókiennictwie w czasach ostatnich osłabła, **odpowiedział negatywnie.**

Niewątpliwie zagadnienie likwidacji anonimowości w całokształcie swym nie zostało jeszcze rozwiązane, tem nie mniej w niektórych działach produkcji **zauważyć się daje poważne zmniejszenie działalności anonimowej.** Zaobserwować to można przedewszystkiem w przemyśle zarobkowym, specjalnie tkackim, w którym **proces eliminacji anonimowości poczynił dość duże postępy.** Zarobkowcom tkackim w obecnych warunkach poprostu **nie kalkuluje się współpracować z nakładcą anonimowym,** t. j. pokrywać go własną firmą przez nieujawnienie w książkach, gdyż pociąga to za sobą bardzo ujemne konsekwencje w postaci **wielokrotnego powiększenia obrotu i podatku.** Jeżeli bowiem przedsiębiorca zarobkowy nie wykaże na czyje zlecenie przerabiał przędzę, władze skarbowe traktują go **jako pracującego na własny rachunek, a konsekwencją tego jest inne obliczenie obrotu, 3—4 wyższe niż przy produkcji zarobkowej.** Oczywiście w takich warunkach nieujawnienie nakładców jest wysoce nieopłacalne i dziś już **około 80 proc. zarobkowców tkackich ujawnia swoich odbiorców.** Współpraca z anonimowcami jest zatem możliwa jedynie ze strony firm nie prowadzących ksiąg, jednak we włókiennictwie zarobkowem, zwłaszcza w przemyśle tkackim, zaliczonym przeważnie do przedsiębiorstw prowadzonych w większym rozmiarze, firm takich jest stosunkowo mało.

O ile w przemyśle zarobkowym likwidacja anonimowości czyni niewątpliwe postępy, o tyle nie można tego powiedzieć o **handlu przędzą.** Tutaj, jak już o tem swego czasu pisaliśmy, **działalność anonimowa znajduje oparcie w licznej grupie fikcyjnych pośredników,** już to działających na własny rachunek, już to będących tylko manekinami w rękach osób trzecich.

Wykupują oni świadectwa drugiej kategorji, ponieważ jednak obrót ich nie jest jeszcze znany nie są obowiązani do prowadzenia ksiąg, przynajmniej przez pierwszy rok swej egzystencji. Po roku likwidują się, by wystapić z nową firmą i nadal uprawiać swą działalność. W ten sposób **w handlu przędzą wytworzyły się stosunki, które można by nazwać paradoksalnie „legalną anonimowością",** gdyż formalnie likwidacje jej jest obecnie niemożliwa.

Jest ona dotkliwą bolączką normalnie pracującego kupiectwa, które też **ponownie podniosło kwestję rozszerzenia obowiązku księgowości na całą drugą kategorję handlu** bez względu na rozmiary obrotów — jako jeżeli nie jedyny, to w każdym razie główny warunek likwidacji tego rodzaju fikcyj.

Mocna tendencja dla dolara

25-punktowa zwyżka poż. stabilizacyjnej

Dla większości walut **tendencja na giełdzie warszawskiej była dziś słabsza.** Zniżkowo kształtował się **kurs dewizy na Londyn, która straciła 2 punkty,** schodząc do 29.29. **Kabel na Nowy Jork słabszy był o 1/4 punkta.** Notowano go po 5.30 i ćwierć. Wreszcie dewiza na Amsterdam zniżkowała o 30 punktów do 358.60, zaś na Zurych o 8 punktów do 172.77.

Na łódzkim rynku walutowym tendencja była niejednolita: **zwyżkowa dla dolara, utrzymana dla pozostałych walut.** Notowanie dolara uległy dalszemu wzmocnieniu o 1 punkt do 5.29 w żądaniu i 5.27 w płaceniu. Dolar złoty natomiast nie uległ zmianie, utrzymując się nadal na poziomie 9.05 w sprzedaży i 9.03. Nie uległy zmianie również kursy pozostałych walut, które notowano: funt — sprzedaż 26.30, kupno 26.20, marka niemiecka 1.64—16.3, gulden 0.97 — 0.9g, lir 38.00—37.50.

Bank Polski utrzymał ceny, ustalone onegdaj, t. j. 26.18 za funta 5.26 za drobne banknoty dolarowe, 5.27 za większe i 5.29 za czeki.

Na rynku papierów wartościowych **poż. stabilizacyjna zwyżkowała o 25 punktów,** zaś poż. budowlana straciła około 50 punktów. Reszta papierów miała tendencję utrzymaną. Notowano: poż. stabilizacyjna — sprzedaż 63.75, kupno 63.50, poż. budowlana 41.50 — 40.50, dolarówka 52.50—52,00, 5 proc. L. Z. m. Łodzi na rok 1933 — 52.00—51.50.

Spłata zaległości podatkowych

Wyjaśniający okólnik min. skarbu

W związku z wysuwanemi przez niektóre izby skarbowe wątpliwościami co do niektórych przepisów rozporządzenia z dnia 15 kwietnia b.r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych, ministerstwo skarbu rozesłało wyjaśniający okólnik do wszystkich izb i urzędów skarbowych

Okólnik wyjaśnia, że w wypadkach, gdy na pokrycie zaległości podatkowych z przed 1-go kwietnia r. 1933 płatnik przed dniem wejścia w życie rozporządzenia zaofiarował swoją wierzytelność do skarbu państwa, **ulgom podlega tylko pozostała część zaległości,** po zmniejszeniu o zaofiarowaną wierzytelność bez względu na to, czy przelew tej wierzytelności do kas skarbowych nastąpił również przed dniem wejścia w życie tego rozporządzenia, czy też po tym dniu, albo też wcale jeszcze nie nastąpił.

Przewidziany w rozporządzeniu **termin 15 maja b. r. dla zrzeczenia się ulg dawnych nie obowiązuje płatników, którzy w latach 1933 34 i 1934 35 nie mieli przypisanego podatku** i prawa do ulg z mocy tego rozporządzenia dopiero obecnie nabyli. Dla tych płatników termin zrzeczenia się został wyznaczony **na 1 sierpnia b. r.**

Upadłości i układy

Do wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi wpłynął wniosek pełnomocnika Ernesta Bertschingera, właściciela przedsiębiorstwa wyrobów tkackich przy ulicy Wólczańskiej Nr. 125 pod firmą **„Henryk Bertschinger, Spadkobiercy"** o otwarcie postępowania układowego.

W aktywach firmy surowce figurują na złotych 27 064,30, towary — 15.899,41 zł., maszyny — 26.400 zł., dłużnicy — 11.008,23 zł. „wątpliwi" — 15 zł., udziały w Banku Przem. Łódzkich — 4.250 i w Banku właśc. nieruchomości — 1000 zł. Ogółem bilans zamknięty został sumą 95 622.94 zł. Wreszcie udział nieruchomości przy ulicy Wólczańskiej Nr. 125 — zł. 20.000. Dłużnicy wątpliwi, których określono na cyfrę zł. 1, według zestawienia, przedłożonego sądowi, wynoszą zł. 124.802,75.

Do akt sprawy załączone zostały propozycje układowe Ernesta Bertschingera i firmy z propozycją zredukowania wszystkich wierzytelności do wysokości 20 proc. ich nominalnej wartości, t. j. bez kosztów i odsetek.

Zredukowane w ten sposób długi firmy płatne byłyby w 4-ch ratach półrocznych po 5 proc. przyczem pierwsza rata płatna ma być po upływie 8 miesięcy od chwili uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ.

Sprawa firmy „Henryk Bertschinger, Spadkobiercy" znajdzie się w najbliższych dniach na wokandzie sądu handlowego.

Poprawa konjunktury w Afryce Południowej

Donoszą z Johannesburga, że *sytuacja gospodarcza Unji Południowo-Afrykańskiej rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie.* W przemyśle górniczym i w innych zasadniczych gałęziach przemysłu nastąpił ponowny silny wzrost zatrudnienia. Kopalnie złota i węgla wykazują duży wzrost rentowności. Eksport i import w stosunku do poprzedniego roku znacznie się zwiększył.

Zbiory ziemiopłodów w tym roku wypadną dobrze, rolnicy obawiają się jednak plagi szarańczy. *Ceny hurtowe artykułów krajowych i importowanych wykazują spadek.* Pobyt na mieszkania i samochody znacznie się zwiększył.

„Cenzus"

Ag. „Iskra" donosi: Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego po zorganizowaniu zgromadzenia stołecznego kupiectwa, które wypowiedziało się **za wprowadzeniem cenzusu w handlu,** rozesłał w tej sprawie ankietę do swych oddziałów prowincjonalnych.

Zarządy tych oddziałów zwołały również zebrania swych członków dla omówienia tej sprawy i obecnie napływają odpowiedzi na ankietę, z których wynika, że również i **kupiectwo prowincjonalne wypowiada się całkowicie za wprowadzeniem cenzusu.**

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obrót dewizami był nieco zwiększony przy tendencji naogół słabszej. Notowano: Amsterdam — 358.60 (—30), Bruksela — 89.15, Londyn — 26.29 (—2), Medjolan — 43.35 (—3), przekaz telegraficzny na Nowy York — 5.30 i jedna czwarta (—1 i jedna czwarta), Paryż — 34.99, Praga — 21.96, Sztokholm — 135.60, Zurych — 172.77 (—8). W obrotach prywatnych: marka niemiecka — 161.50 (—150), szyling austrjacki — 100, korona czechosłowacka — 21, frank francuski — 34.95, frank szwajcarski — 172.70, gulden gdański — 97, funt sterlingów — 26.30, dolar gotówkowy — 5.28 i trzy czwarte, dolar złoty — 9.02 i trzy czwarte, rubel złoty — 4.71 i pół, rubel srebrny — 1.80, ... — 1.83, Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.27.

AKCJE: Na rynku akcyjnym obroty były minimalne. Kursy przeważnie utrzymane. Notowano: Bank Polski 92—91.75 (—25), Lilpop — 11.20. W tranzakcjach drobnych i nienotowanych: Węgiel — 11.50 (+25), Pocisk — 9, Starachowice 33.75—33.50 (+25).

PAPIERY PROCENTOWE. W dziale papierów procentowych państwowych i prywatnych panowała tendencja niejednolita. Największych obrotów dokonano 5 proc. konwersyjną i 4 i pół proc. ziemskiemi. Notowano: 3 proc budowlana 40.40, 4 proc. premjowa dolarowa 52.25, 5 proc. konwers. 67.65 — 67.50—67.65 (+15), 5 proc. kolejowa — 61 (+25), 6 proc. dolarowa 81.50—81.75 (+25), 7 proc. stabilizacyjna 63—63.75 (+25) w odcinkach po 500 dolarów 64.25, 8 proc. Przem. Polskiego funtowe — 90.75, 4 i pół L. Z. ziemskie 46.50 — 46.00, 5 proc. L. Z. Warszawy z 1933 r. 57.50—57.75 (+25), 5 proc. L. Z. Częstochowy z 2933 roku — 49. W tranzakcjach drobnych i nienotowanych: 4 proc. inwest. zwykła — 110 (+25), 7 proc. stabiliz. w odcinkach po 100 dolarów — 8 proc. dillonowska 92—91.75, 7 proc. warszawska dolarowa — 70.75, 7 proc. L.Z. ziemskie dolarowe — 45.75 (—75) 4 i pół proc. L. Z. Warszawy — 67.75 (+75), w odcinkach po 200 ... — 80, 5 proc. L.Z. Warszawy stare w odcinkach po 200 zł. — 70, 6 proc. Warszawy emisja 63.25—63 (+100). Za 7 proc śląską żądano płacić 71.50.

GIEŁDA ŁODZKA

Na wczorajszem zebraniu giełdowem w Łodzi notowano: dolary 5.275, pożyczka budowlana 41.00—40.50, dolarówka 52.50—52.00 pożyczka inwestycyjna 109.50—109.00, poż. stabilizacyjna 64.00—63.75, Bank Polski 92.00—91.50. — Tendencja utrzymana.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NOWY JORK. Loco 10.65, wrzesień 10.29, październik 10.29, listopad 10.29, grudzień 10.30—10.31, styczeń 10.31, luty 10.35, marzec 10.39, kwiecień 10.40 maj 10.41—10.42, czerwiec 10.41.

NOWY ORLEAN. Loco 10.55, październik —10.28, grudzień 10.29—10.30, styczeń 10.30, marzec 10.36, maj 10.38, lipiec 10.42—10.43.

LIVERPOOL. Loco 6.06, wrzesień 5.68, październik 5.60, listopad 5.55, grudzień 5.54 styczeń 5.54, luty 5.55, marzec 5.56, kwiecień 5.56, maj 5.56, czerwiec 5.55, lipiec 5.55, sierpień 5.53.

Egipska. Październik 7.71, listopad 7.66 marzec 7.50, maj 7.47, lipiec 7.45, październik 7.45.

UPPER. Loco 7.07, październik 6.38, listopad 6.38, styczeń 6.41, marzec 6.43, maj 6.44, lipiec 6.45, październik 6.45.

BREMA. Loco 12.80, październik 11.56, grudzień 11.55, styczeń 11.57, marzec 11.62, maj 11.67.

ALEKSANDRJA. Sekkelaridis: listopad 13.68 styczeń 13.61, marzec 13.68.

Ashmouni: październik 11.48, grudzień 11.37, luty 11.41.

Kronika radjowa

NA PROGU SEZONU TEATRALNEGO.

Nowy sezon teatralny Łodzi, jak wiemy, zapowiada się bardzo interesująco, zarówno pod względem repertuarowym, jak i pod względem zespołowym. Łódź, która wciąż narzekała na brak repertuaru Teatru Miejskiego, dzięki pogadance red. Mieczysława Jagoszewskiego, która wygłoszona zostanie w czwartek, dnia 5 b. m. (Łódź, 18.30 — bedzie miała okazję dowiedzieć się w jakim kierunku linja ta pójdzie. Będzie to pewnego rodzaju expose Teatru Miejskiego w Łodzi.

Rabka w pełni sezonu

Wspaniała pogoda wpływa dodatnio na frekwencję

W roku bieżącym, jak zresztą rokrocznie zjeżdżają do Rabki istne pielgrzymki kuracjuszy z całej Polski. Wszystkie wagony bezpośrednie są już na stacjach wyjazdowych przepełnione. Wesoły gwar i śmiech dzieci odróżnia zdaleka wagony rabczańskie od innych. Młodzi kuracjusze, którzy albo już znają Rabkę z poprzednich pobytów, albo też oczekując na wyjazd do miejscowości, która posiada przecież ustaloną sławę „raju dziecięcego", cieszą się zgóry, z oczekujących ich niespodzianek, z pobytu na świeżem powietrzu, wśród niezliczonego grona rówieśników, z możności beztroskiego przebywania na wolności i zabaw na boiskach rabczańskich. W żadnem bodaj uzdrowisku niema tylu udogodnień pomyślanych specjalnie z troską o najmłodsze pokolenie, tylu zabaw urządzanych w sezonie i tylu imprez dla najmilszych gości rabczańskich. Dzieci w Rabce czują się dobrze: Tutaj bowiem nie słychać głosu mamusi i opiekunów zakazujących wyjścia na spacer spowodu spodziewanej zmiany pogody, tutaj nie trzeba zabierać ciepłych okryć spowodu wiejących wiatrów i nie trzeba taszczyć się z parasolkami w przewidywaniu niepogody. Rabka bowiem posiada najidealniejszy klimat, suchy, mało zmienny i nasłoneczniony: Balsamiczna woń pobliskich lasów, brak wiatrów, które zatrzymują się na zboczach wzgórz, otaczających zewsząd Rabkę, stwarza wręcz idealne warunki pobytu zarówno dla dzieci małych, większych i najstarszych. To też nie brak tutaj dzieci, które rokrocznie spędzają wakacje w Rabce i przyjeżdżając na dworzec witają wszystko, jako dobrze znane sobie i bardzo lubiane otoczenie.

Tegoroczny sezon w Rabce uważać należy jako w zupełności udany. Wyjątkowo duża ilość dni słonecznych, w przeciwieństwie do innych dzielnic kraju, wspaniale utrzymane urządzenia lecznicze, skuteczne kąpiele i zabiegi, oraz niezwykle uprzejma i miła usługa spowodowały, że zjazd kuracjuszy w Rabce jest w roku bieżacym bardzo liczny. Wszędzie jest obecnie rojno i gwarno, wszędzie słychać wesołe rozmowy, w alejach pełno spacerowiczów, którzy nierzadko urzadzaja sobie i dalsze wycieczki w ciekawe i malownicze wzgórza okoliczne. Nad wszystkiem jednak góruje wesoły i miły śmiech dziecięcy, radosne głosiki nawołujące kolegów i towarzyszy zabaw, śmiech, który jest najmilsza muzyką dla uszu matczynych.

Radość dzieci z pobytu w Rabce jest bezgraniczna. Jest ona w pełni usprawiedliwiona. Powiadają tak wszyscy starsi kuracjusze, którzy znaja cudowną moc leczniczą Rabki i jej walory, jako miejscowości wypoczynkowej.

Radjoprogram

CZWARTEK, dnia 5-g września

6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33—6.34: Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.20: Muzyka (płyty). 7.20—7.30 Dziennik poranny. 7.30—7.50 Muzyka (płyty). 7.50—7.55: Odczyt programu na dzień bieżący. 7.55—8.00: Parę informacyj. 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03 — 12.15: Dziennik południowy. 12.15—13.00: Koncert zespołu salonowego Pawła Rynasa. 13.00—13.25: Muzyka salonowa (płyty). 13.25—13.30: Chwilka dla kobiet. 13.30—14.30: „Najpiękniejsza płyta" (koncert życzeń). 14.30—15.12: Przerwa.

15.12—15.15 Przegląd giełdowy łódzki.

15.15—15.25. Przegląd giełdowy warszawski. —

15.25—15.30 Wiadomości o eksporcie polskim.

15.30—16.00: „Pół godziny w Południowej Rosji", koncert w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyr. Adama Hermana (tr. z Krakowa).

16.00—16.15: Opowiadanie dla dzieci młodszych p.t. „Hygiena ołówka"—wygł. Stary Doktór.

16.15—16.45: Utwory fortepianowe (płyty).

16.45—17.00: Cała Polska śpiewa — audycję poprowadzi prof. Rutkowski.

17.00—17.15: „Socjalizm polski na emigracji" — odczyt z cyklu „Dzieje socjalizmu w Polsce", wygłosi Leon Wasilewski.

17.15—17.50: Koncert w wyk. orkiestry wojskowej 57 p.p. pod dyr. Szałkowskiego (transmisja z Poznania).

17.50—18.00: „Książka i wiedza" — „Świat kryształów" — wygłosi dr. Kazimierz Maślankiewicz (tr. z Krakowa).

18.00—18.30: Utwory wiolonczelowe w wykonaniu Dezyderjusza Danczewskiego (Lwów).

18.30—18.40: „Teatr Miejski u progu sezonu — pogadankę wygłosi red. M. Jagoszewski.

18.40—18.45: „Jak spędzić święto?"

18.45—19.10: Piosenki Bronisława Horowicza w wyk. autora przy własnym akomp.

19.10—19.20. Zapowiedź programu na dzień następny.

19.20—19.35. Koncert reklamowy.

19.35—19.40. Wiadomości sportowe lokalne.

19.40—19.50. Wiadomości sportowe ogólne.

19.50—20.00: Pogadanka aktualna.

20.00—20.45: Muzyka lekka w wyk. Małej Orkiestry P.R pod dyr. Z. Górzyńskiego.

20.45—20.55: Dziennik wieczorny.

20.55—21.00. „Obrazki z Polski współczesnej".

21.00—21.35: Teatr Wyobraźni: Słuchowisko Andrzeja Rybickiego p. t. „Odwiedziny" (tr. ze Lwowa).

21.35—23.00: „Nasze pieśni" w wyk Stanisławy Korwin-Szymanowskiej.

23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

23.05—23.30: „Taniec i piosenka" — wieczór taneczny w wykonaniu Orkiestry P. R pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem zespołu śpiewaczego „Irmay" i Stanisława Sasą (piosenki).

AUDYCJE ZAGRANICZNE

BRUKSELA FLAM. Koncert symfoniczny.

ANGLJA (Nat. Progr.). Koncert symfoniczny.

SZTOKHOLM. Koncert radjoork. z udz. skrzypka polskiego Romana Totenberga.

BUDAPESZT. Koncert orkiestrowy.

LIPSK. Wielkie potpourri walców.

WSZYSCY DO „TABARINU"

Dziś wszyscy spotykają się w najelegantszym lokalu „Tabarin", gdzie mile spędzą czas i zabawią się do rana.

Wiele przyjemności sprawi obejrzenie programu artystycznego, który zawiera szereg atrakcyjnych numerów. Najdoskonalsze są występy duetu akrobatycznego Armins, który po sukcesach odniesionych zagranicą przyjechał na miesiąc do Łodzi. Duet Armins popisuje się niezwykłą zręcznością i wspaniałemi sztuczkami zachwycając publiczność i rozśmiewając ją do łez.

Marja i Jasza Kamińscy, znany w Polsce duet taneczny odtwarza kilka dobrze wykonanych tańców, a tancerka Lu Relli wzbudza zachwyt swemi produkcjami.

Na obydwu parkietach krąży wiele par, tańcząc przy dźwiękach doskonałej orkiestry. Zabawa odbywa się w przyjemnej atmosferze, w pięknie urządzonej sali, oświetlonej światłem neonowem.

Kierownictwo lokalu spoczywa w ręku p. Borysa.

Dziś fajf o godz. 5.15 a wieczorem dancing.

II runda międzynarodowego turnieju szachowego w Łodzi

W II-ej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Łodzi zostały wczoraj do końca doprowadzone tylko dwie partje: Frydman—Opoczensky (Czechosłowacja) i Kolski—Winter (Anglja).

Obie partje zakończyły się remisowo, mimo pewnej przewagi łodzian.

W partji Mikenas (Litwa) — dr. Tartakower, mistrz Polski osiągnął znaczną przewagę w końcówce, jednak wskutek nonszalanckiej gry partji nie rozstrzygnął, na swą korzyść i wygrana jego jest obecnie b. problematyczna. Przerwano również partje Fine (USA) — Appel i L. Steiner — Regedziński w sytuacjach bardzo zagmatwanych.

Aresztowanie świadka w sądzie
za fałszywe zeznania

Dwunastego stycznia, wieczorem, na ul. Lutomierskiej napadł na Sarę Rubin jakiś opryszek, wyrwał jej z ręki torebkę z 28 złotemi i pierścionkiem, i zbiegł, mimo alarmu poszkodowanej.

Władze wdrożyły dochodzenie i zdołały ustalić, że **sprawcą napaści był znany opryszek Lew Baumgarten, zam. przy ul. Bednarskiej 17.** Wczoraj Baumgarten stanął przed sądem grodzkim, oskarżony o rozbój.

W chrakterze świadka zeznawał **przyjaciel oskarżonego — Abram Milner, który** — zaprzysiężony — zeznał, że krytycznego dnia Baumgartem grał z nim cały wieczór od południa w karty i że wobec tego **Baumgarten nie mógł dokonać napaści.**

Inni świadkowie kompletnie zbili zeznania Milnera, stwierdziwszy, że właśnie 12 stycznia Milner nie mógł grać w Łodzi w karty, gdyż **tego dnia był w Łęczycy i wrócił dopiero nazajutrz.**

Sąd skazał Baumgartena na dwa lata więzienia, a Milner, z mocy decyzji sądu, został aresztowany na sali i będzie odpowiadał przed sądem okręgowym o krzywoprzysięstwo. (as)

Turniej zapaśniczy
w Cyrku Sportowym

Publiczność, która przyglądała się wczorajszym walkom w cyrku sportowym, przeżyła chwile wielkiej emocji. — Szczególnie sensacyjny przebieg miało spotkanie Borowiaka z Schikatem. Zapaśnik niemiecki walczył brutalnie, za co otrzymał dwa ostrzeżenia. Gdy i to nie pomogło, sędzia zdyskwalifikował go, przyznając zwycięstwo Borowiakowi.

Murzyn Thomson męczył się kilkanaście minut w potwornym nelsonie Grabowskiego, wreszcie całkowicie wyczerpany, skapitulował i poddał się.

Nie dała rezultatu walka „King-Kong" Szymkowskiego z Nielsenem, który stosował niedozwolone chwyty i walczył brutalnie.

Krauser po emocjonującej walce w stylu wolno-amerykańskim, pokonał Cejzika, a Miazio odniósł zwycięstwo nad Sękowskim.

Dziś, do rezultatu będzie walczyć **Borowiak z Grabowskim.** Walka obydwu „nelsoniarzy" zapowiada się niezwykle interesująco. Poza tem, odbędą się jeszcze dwa spotkania decydujące: Szymkowski—Schikat i Cejzik—Nielsen. W pozostałych spotkaniach, walczyć będą: Krauser z Thomsonem i Trawaglini z Miaziem

Do akt Nr. Km. XVI/1265/35.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 16-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Rzgowskiej 52, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 13 września 1935 r. o godz. 11-ej w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 271 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: bilardu, 2-ch luster, 2-ch wag talerzowych, 2-ch kanapek, kasy ogniotrwałej i innych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 873 gr. 50, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 26 sierpnia 1935 r.
Komornik: (—) ADAM MRÓZ.
Sprawa Marji Kon p-ko Michałowi Ulrichsowi.

Do akt Nr. Km. I. 1693/35 r.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, I-go rewiru ROMAN MARKWART zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 192, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 9 września 1935 roku, odbędzie się: w Łodzi, przy ulicy Żeromskiego Nr. 42 od godz. 12-ej przy ulicy Napiórkowskiego 45/47 od godz. 12.30 i przy ulicy Senatorskiej Nr. 35/37 od godz. 13-ej, publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę 4.100 złotych, a mianowicie: maszyn przędzalniczych, mebli, 3-ch garniturów i futra, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 21 sierpnia 1935 r.
Komornik: (—) R. MARKWART.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 136-56; dział sportowy: 136-44; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika“: 68-148.

PRENUMERATA „REPUBLIKI“
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika“ i „Express“ w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika“, Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. — Redaktor odp. Wacław Smólski. Druk „Republiki“ w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.